

ALBO



Aktualności Lokalne Biuletyn Olsztyński

Jak tu nie kochać jesieni...

W NUMERZE:

Olsztynek
w międzynarodowej
sieci Cittaslow
str. 4

Powstanie
lodowisko
„Biały Orlik”
str. 4

Port lotniczy
- WILKOWO
str. 7

Dajmy szansę
kulturze !
str. 12



Fot. Elżbieta Obrębska

ZADUMANE ZADUSZKI

Zbliża się Dzień Wszystkich Świętych, a następnie Zaduszki. Dni pamięci o tych co już odeszli, których już nie ma wśród nas. Polska tradycja nakazuje odwiedzanie w te dni grobów swoich bliskich, zapalania na grobach świec, które symbolizują nieśmiertelność duszy, złożenie wieńców i kwiatów. Odwiedzając miejsca wiecznego spoczynku, zachowajmy należyłą powagę, zastanówmy się nad przemijaniem, przywołajmy ulotne wspomnienia. Święto Zmarłych to dobry moment na refleksję, także nad własnym życiem, nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością.

Szanowni czytelnicy! W natłoku bieżących spraw, nauki, pracy, często zapominamy o najbliższych, którzy przekroczyli już ten ostatni próg w naszym życiu. Odchodząc zostawili być może, wiele nie załatwionych spraw... nie dokończonych rozmów. Teraz możemy jedynie pomodlić się, ciepło o nich pomyśleć i zapalić świeczkę. Na olsztyńskich cmentarzach jest wiele zaniedbanych mogił tych, o których nikt już chyba nie pamięta. Odwiedzając swoich bliskich, zapalmy jeden znicz więcej na grobie KOGOŚ, kto miał smutki i radości i... kiedyś BYŁ, a teraz jest już tylko nazwiskiem...

Red.nacz. K.Waluk

Koncert zaduszkowy

Andrzej Korycki i Dominika Żukowska

ballady rosyjskie:

Bułata Okudźawy, Włodzimierza Wysockiego
oraz Żanny Biczewskiej

4 XI /niedziela/, godz. 18:00

kino "Grunwald", bil. 25 zł



organizator: Miejski Dom Kultury w Olsztynku, ul. Chopina 29, tel. 89 519 22 01



MATERIAŁY BUDOWLANE

IKOBUD

tel. 600 085 888
604 310 933

Olsztyn, ul. Jana Pawła II 2
(przy przejeździe kolejowym,
kierunek Szczytno)

Godziny otwarcia:
Pn-Pt: 7⁰⁰-16⁰⁰, Sobota: 7⁰⁰-14⁰⁰

- pustaki, brykiet betonowy, cement, wapno, styropian, kleje, fugi, sylkony
- rynny, pokrycia dachowe, papa, wełna, cegła klinkierowa, kostka brukowa
- siatka ogrodzeniowa, systemy komińowe, płyta gipsowa, szpachle,
- tynki maszynowe, płyty OSB i MFP (nowość)

Zapraszamy do współpracy prywatnych inwestorów, jak i również wykonawców.



WŁAŚCIWY PRZYSZYŃSKI

Leior

H+H

ALPUI

Wielkopolski

KNAUF

Politeks

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

WATKIN

OKNA DRZWI



„GEO-EKSPRES” USŁUGI GEODEZYJNE tel. 0601 821 127



- kompleksowa obsługa inwestycji
- mapy do celów projektowych
- pomiary, inwentaryzacje
- wznowienia granic, rozgraniczenia
- podziały działek
- pomiary realizacyjne



Olsztyn, ul. Szkolna 16
tel/fax. 089 519 00 50

Kochasz dzieci - nie pal śmieci!

Kaszel? Może choroba? A skąd! To tylko sezon grzewczy. Jak się okazuje, niekoniecznie zmieniająca się pora roku odpowiada za nasze zdrowie. Jedną z przyczyn może być pogarszająca się jakość powietrza. Niestety, jak to zazwyczaj bywa, tym który rozrabia jest... człowiek!

Nie jest chyba dla nikogo nowością, że są tacy, którzy, nie mogąc się powstrzymać, palą zimą śmieci i różne odpadki. Gdyby ktoś problemu nie dostrzegał, może go wywęszyć. Nie jest to przyjemne, a na pewno wskazane, szczególnie dla dzieci, gdy idąc sobie ulicą oddychamy plastikowo-gumowym powietrzem! Nie sądzę, by tajemnicą było źródło dymu, na pewno nie dla sąsiadów, którzy doskonale zdają sobie sprawę ze skali problemu uchylając okno lub wietrząc pościel.

Problem, nasilający się zimą, został już objęty ogólnopolską kampanią społeczną, do której Olsztyn przystąpił za sprawą urzędu miejskiego oraz młodzieżowej rady miejskiej. Śmieci nikt nie lubi, poza tymi, którzy zarabiają na nich krocie. Latem zatruwają one nam lasy, zimą powietrze. Jest to poważny problem. Palenie śmieci w piecach



domowych jest szkodliwe dla zdrowia i środowiska. Grozi za to grzywna finansowa w wysokości do 5 000 zł! Stąd kampania, mająca na celu przekonanie nieprzekonanych, że paląc śmieci wyrządzamy znacz-

nie większe szkody, niż nam się wydaje. Trujemy całą ulicę, a robiąc to w „godzinach szczytu” pół miejscowości! Nie bez powodu w kampanie wmieszane są dzieci. Są najmłodszym odbiorcą takiej „oszczęd-



ności”. Namawiam do rezygnowania z takich rozwiązań. Do tego też będą namawiać plakaty oraz ulotki, które pojawiają się na tablicach informacyjnych w Olsztynku. Warto również reagować, gdy wiemy o jakiejś nielegalnej chemicznej mieszance wydobywającej się z pobliskiego komina. Dbamy w ten sposób nie tylko o siebie, ale o każdego w naszej okolicy! Oszczędzanie jest jak najbardziej wskazane w dzisiejszych czasach, ale oszczędność, którą finansujemy zdrowiem to nie oszczędność tylko koszt!

Roger

Z dorosłymi o młodzieży

„Wyrównujemy szanse edukacyjne na dobry start w dorosłe życie”. Takie hasło przyświecało II Lokalnemu Forum Równać Szanse, które odbyło się w połowie września w Urzędzie Miejskim w Olsztynku. Forum zorganizowało SEN Stowarzyszenie Edukacji Nieformalnej przy współpracy z Burmistrzem Olsztynka. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele lokalnej władzy, w tym także z ramienia młodzieżowej rady, przedstawiciele olsztyneckich instytucji oraz osoby pracujące na co dzień z młodzieżą.

Podczas Forum nie brakowało informacji o możliwości pozyskiwania środków z Programu Równać Szanse, do czego zachęcał Artur Łęga z Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży. Głos zabrał również Robert Waraksa, który opowiadał o programie Liderzy PAFW, jako tegoroczny uczestnik. Liderzy PAFW to program Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowany przez Stowarzyszenie Szkoła Liderów. Dzięki programowi uczestnicy rozwijają się jako liderzy budując swoją ścieżkę edukacyjną, uczą się budowania lepszych relacji z otoczeniem i skutecznego wprowadzania zmian w lokalnym środowisku. W ramach dobrych praktyk, słuchacze poznali doświadczenia Łukasza Szczepańczyka, który pracował już nad strategią wyrównywania szans edukacyjnych młodzieży w Stoczku Łukowskim. W jego opinii ważnym czynnikiem wpływającym na użyteczność strategii był fakt, iż nie

uchwalała jej rada gminy. Pozostała żywym dokumentem, którego zapisy i ustalenia są wdrażane w pracy z młodzieżą przez szkoły i organizacje.

Najważniejszym punktem spotkania było zapoznanie gości z wynikami lokalnej diagnozy przeprowadzonej wśród 260 młodych osób w wieku 13-18 lat z gminy Olsztyn. Prezentacja wyników otworzyła dyskusję o wykorzystaniu świetlic na wsiach i o konieczności szkoleń personelu obsługującego świetlice. Padły również propozycje, aby zajęcia te prowadziła młodzież, która chce podzielić się swoimi pasjami i zainteresowaniami. Nie ukrywano również problemu dojazdów młodzieży na zajęcia dodatkowe. Starano się znaleźć rozwiązanie, chociażby poprzez dojazd animatorów do dzieci i młodzieży na wsiach. Dyskutowano również o potrzebie zwiększenia aktywności społecznej dorosłych, o tym aby rodzice byli wzorem dla swoich dzieci. Poza tym



ważnym tematem poruszanym w dyskusji była potrzeba wyłonienia liderów, którzy będą aktywnie działać na rzecz młodzieży, zarażać swoimi pasjami, skupiać przy sobie młode osoby. Jak się okazuje, młodzież nie ma miejsca, żeby ze sobą porozmawiać, czy popracować nad pomysłami, czy działać. Zazwyczaj ogranicza się to do spotkań „pod chmurką” i w barach. Świetnym rozwiązaniem byłby np. Dom Kultury, jednak baza lokalowa naszych instytucji kultury jest zatrażająca.

Forum zakończyły niezwykle owocne warsztaty w grupach. Było bardzo dobrą okazją do wymiany poglądów, reflek-

sji, wypracowania nowych rozwiązań, było też początkiem i inspiracją do kolejnych spotkań nad opracowaniem strategii wyrównywania szans edukacyjnych młodzieży.

Kolejne spotkanie osób, które zadeklarowały chęć dalszej współpracy będzie w drugiej połowie października. W najbliższym czasie przedstawimy również potrzeby, jakie wskazała olsztyńska młodzież. Diagnoza zostanie wydana w formie publikacji, którą polecamy Państwu uważnie, w szczególności osobom pracującym z młodzieżą.

Joanna Rybacka - Barisic

Olsztynek w międzynarodowej sieci Cittaslow

21 października, w czasie trwania Zgromadzenia Ogólnego Międzynarodowego Stowarzyszenia Cittaslow w Novellarze we Włoszech, Burmistrz Artur Wrochna odebrał certyfikat przyjęcia Olsztyńska do sieci Miast Dobrego Życia. Certyfikat odebrał, podczas tej wyjątkowej uroczystości, również burmistrz Rynu.

Idea Cittaslow narodziła się w 1999 roku we Włoszech. Jej celem jest popularyzowanie szeroko pojętej filozofii dobrego, spokojnego życia w małych i średnich miastach do 50 tys. mieszkańców, które nie posiadają rozwiniętego przemysłu. Do Cittaslow należy przeszło 160 miasteczek z 25 krajów z całego świata. W Polsce do Cittaslow należą miasta położone na Warmii i Mazurach: Reszel, Lidzbark Warmiński, Biskupiec, Bisztynek, Nowe Miasto Lubawskie, świeżo przyjęte Olsztynek i Ryn oraz Murowana Goślina z Wielkopolski.

Inicjatywa członkostwa w Cittaslow pojawiła się w Olsztynku już 8 listopada 2011 r. na posiedzeniu komisji spraw społecznych oraz gospodarki i budżetu rady miejskiej. Obie komisje ustaliły wspólne stanowisko podjęcia działań mających na celu przystąpienie do sieci Cittaslow. Owocem tych działań było podjęcie uchwały przez radę miejską w dniu 29 grudnia 2011 r. w sprawie przystąpienia Olsztyńska do Międzynarodowego



Stowarzyszenia Cittaslow. Radni przyjęli uchwałę jednogłośnie. Po przyjęciu uchwały rozpoczął się skomplikowany proces samooceny potencjału miasta starającego się o członkostwo. Praca nad samooceną oparta była na współpracy z biurem Polskiej Krajowej Sieci Miast Cittaslow z siedzibą w Departamencie Polityki Jakości Urzędu Marszałkowskiego Województwa

Warmińsko-Mazurskiego, udziale w warsztatach dla miast pretendujących do sieci, a także na współpracy z wyznaczonym miastem opiekunem z grona miast członkowskich. Za przygotowanie Olsztyńska do przystąpienia do Cittaslow odpowiedzialne były władze Bisztyńska. Efektem tych starań była wizyta Komisji Certyfikacyjnej i uznanie przez nią, iż Olsztynek spełnia wyznaczone warunki do członkostwa w sieci Cittaslow.

26 września 2012 r. Polska Krajowa Sieć Miast Cittaslow udzieliła rekomendacji dla miasta Olsztynek w sprawie przyjęcia w poczet członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Cittaslow. Zwieńczeniem starań było przyznanie certyfikatu członkowskiego. W czasie trwania Zgromadzenia Ogólnego Międzynarodowego Stowarzyszenia Cittaslow w Novellarze (Włochy) w dniu 21 października Artur Wrochna, Burmistrz Olsztyńska, odebrał z rąk Gian Luca Marconiego – Prezy-



denta Międzynarodowej Sieci Cittaslow, zaszczytny dokument.

Przynależność do organizacji jest niewątpliwie silnym bodźcem do promocji miasta zarówno w kraju, jak i na całym świecie dzięki ogólnie rozpoznawalnemu logo łączącym miasteczka Cittaslow. Zobowiązaniem jest stworzenie marki dla lokalnej społeczności, oznaczającej używanie nowoczesnych technologii w harmonii z kultywowaniem tradycji, kultury i historii w celu stworzenia przestrzeni miejskiej – miejsca idealnego do życia.

Karol Kijkowski

Powstanie lodowisko „Biały Orlik”

12 października Ministerstwo Sportu i Turystyki przekazało Burmistrzowi Olsztyńska radosną dla naszej społeczności informację o przyznaniu dofinansowania na realizację „Białego Orlika” w Olsztynku. Sztuczne lodowisko przy Szkole Podstawowej w Olsztynku (nakładka na boisko wielofunkcyjne) otrzyma dofinansowanie w kwocie 300 tys. zł.

Od kilku lat starania o wylanie lodowiska na podzamczu nie mogły zakończyć się sukcesem. Dopiero ostatnia mroźna zima sprawiła, że wylane lodowisko - pomimo lekkich nierówności - cieszyło

się powodzeniem. Okazało się jednak, że niewiele dzieci posiada łyżwy. Takiego sprzętu nie posiadają również szkoły. Zaś, kapryśna aura nie daje gwarancji dłuższego korzystania z tej formy

zabawy i wypoczynku. Dlatego też już w lutym, w czasie posiedzenia wyjazdowego burmistrza i komisji spraw społecznych rady miejskiej, odwiedzone dwa sztuczne lodowiska. Radni wysoko ocenili sztuczne lodowisko na „Orliku” w Morągu. Burmistrz Morąga szczegółowo podzielił się informacjami na temat budowy i eksploatacji lodowiska. Jak się okazało, wyjazd zaowocował ideą powstania sztucznego lodowiska również w naszym mieście. Nasza gmina wystąpi-



ła z wnioskiem o dofinansowanie w ramach rządowego programu „Biały Orlik”. Budowa sezonowego, sztucznego lodowiska zyskała aprobatę Ministerstwa Sportu i Turystyki. Również radni na posiedzeniu komisji niemal jednogłośnie zaaprobowali pomysł budowy. Zostanie sfinansowany też zakup rolby i łyżew. Ogłoszono już przetarg i prawdopodobnie do połowy grudnia lodowisko na „Orliku” powinno już funkcjonować. Będzie otwarte dla wszystkich, i przy sprzyjającej pogodzie może funkcjonować przez 3 miesiące lub dłużej. Wreszcie, również zimą będzie można spędzać wolny czas na świeżym powietrzu.



Prawdopodobnie do połowy grudnia lodowisko na „Orliku” powinno już funkcjonować

SGP

Uroczystość wprowadzenia relikwii bł. Jana Pawła II

14 października uroczystie wprowadzono relikwie bł. Jana Pawła II do Kościoła Parafialnego pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynku. Mszę Św. odprawił Ks. Dziekan Stanisław Pietkiewicz – proboszcz parafii oraz inicjator sprowadzenia relikwii do naszego miasta.

Relikwie przekazała księdzu dziekanowi delegacja przedstawicieli miasta składająca się z Burmistrza Olsztynka Artura Wrochny, Wiceprzewodniczącej Rady Miejskiej Ireny Pisarewicz, Przewodniczącej Komisji Gospodarki i Budżetu Alicji Woźnickiej, Przewodniczącego Komisji Spraw Społecznych Andrzeja Wojdy oraz Wiceburmistrza Krzysztofa Wieczorka. Uroczystość poruszyła licznie zgromadzonych mieszkańców Olsztynka.



Fot. R. Gruszkiewicz



Relikwie z krwi papieża Polaka zostały przekazane w dniu 26 września przez Ks. Kardynała Stanisława Dziwisza – Metropolitę Krakowskiego, a wprowadzenie zbiegło się z rocznicą pontyfikatu Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową.

O godzinie 17:00 przy obelisku bł. Jana Pawła II odmówiono dziękczynny różaniec za uznanie przez Stolicę Apostolską Patronatu św. Piotra dla naszego miasta oraz za otrzymane relikwie Błogosławionego.

SGP

Dyrektorzy Placówek Oświatowych, Kierownicy Szkół Filialnych, Nauczyciele i Pracownicy Oświaty

W rocznicę powołania Komisji Edukacji Narodowej – pierwszego w Europie ministerstwa edukacji – obchodzimy święto polskiej oświaty. Dzień ten przypomina o doniosłej roli edukacji w życiu każdego człowieka, ponieważ uczymy się, żeby być, wiedzieć, działać i żyć wspólnie.

Jestem dumny z działalności naszych placówek oświatowych i ich tradycji. Nie sposób wymienić wszystkich dokonanych, ale nasze placówki wyróżniają się wysokim poziomem pracy oraz znakomitą współpracą z rodzicami, miejscowym środowiskiem i samorządem lokalnym. Widoczne jest przede wszystkim dążenie do stworzenia jak najlepszych warunków do nauki i pracy oraz stałe poszerzanie oferty edukacyjnej. Ważne są liczne sukcesy odnoszone przez naszych uczniów, ale równie ważna jest codzienna służba i praca wszystkich pracowników oświaty,

k która przynosi efekty i przyczynia się do rozwoju naszej gminy.

W tym szczególnym dniu dyrektorom, kierownikom, nauczycielom, pracownikom oświaty, przedstawicielom społecznych organów placówek, a także instytucjom wspierającym i związkowi zawodowemu pragnę wyrazić wyrazy uznania oraz podziękowanie za trud włożony w kształtowanie młodych mieszkańców naszej gminy.

Nagrodzonym nauczycielom i pracownikom oświaty gratuluję, a wszystkim życzę dużo zdrowia, satysfakcji w pracy i życiu osobistym oraz zachowania we wdzięcznej pamięci chwil spędzonych w przyjaznych murach szkół i przedszkoli naszej gminy

Burmistrz Olsztynka
-/ Artur Wrochna

Olsztyn, 12 października 2012 r.

Dzień Edukacji Narodowej

Tegoroczne święto polskiej oświaty - Dzień Edukacji Narodowej - przypadło w niedzielę. Dlatego też obchody w naszej gminie odbyły się: 12 października (Szkoła Podstawowa i Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Olsztynku, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Waplewie, Szkoła Podstawowa w Elgnówku), 15 października (Przedszkole Miejskie w Olsztynku), 16 października (Szkoła Filialna w Królikowie) i zakończyły w piątek 19 października (Szkoła Filialna w Mierkach).

W każdej ze szkół dziękowano za służbę nauczycielską i pracę administracji i obsługi. Nagrodzono nauczycieli i pracowników oświaty, a dzieci i młodzież przygotowały barwne programy okolicznościowe. Niektóre uroczystości połączone ze ślubowaniem klas pierwszych. We wszystkich uroczystościach udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych gminy.

Z tej okazji Nagrody Burmistrza Olsztynka otrzymały panie: Grażyna Nowacka – Wicedyrektor Przedszkola Miejskiego w Olsztynku, Małgorzata Bukowska – Wicedyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Waplewie, Iwona Szumska – nauczyciel Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Olsztynku oraz Wioletta Figielska-Korgul i Marzena Ubuchowicz – nauczyciele Szkoły Podstawowej w Olsztynku.

Ponadto Burmistrz Artur Wrochna 16 października uczestniczył w uroczystościach w Zespole Szkół im. K.C. Mrongowiusza w Olsztynku. Obchody DEN połączone były tu z zakończeniem rewitalizacji i przebudowy obiektu szkolnego. Wśród zaproszonych gości byli członkowie Zarządu Powiatu Olsztyńskiego ze Starostą Olsztyńskim Mirosławem Pampuchem na czele oraz przedstawiciele wykonawcy „Ekoinbud” z Gdańska. Dyrektor Zespołu Szkół Ewa Orłowska podsumowała zakończoną inwestycję i wręczyła podziękowania wszystkim osobom, które przyczyniły się do remontu zamku. Figurkę anioła otrzymał również burmistrz Olsztynka. Cieszy fakt, że uczniowie



mogą się kształcić w obiektach o najwyższym standardzie. Nowoczesne pracownie gastronomiczne i sale dydaktyczne z pewnością przyczynią się do podwyższenia jakości kształcenia. Pięknie odrestaurowany zamek jest również wizytówką naszego miasta. Całość inwestycji kosztowała 4,5 mln zł, z czego około 3,3 mln zł stanowią środki unijne. Pozostałą kwotę zapewnił ze środków własnych Powiat Olsztyński.

SGP

Finale Wojewódzkie „Orlik Volleymania”

Mamy coraz więcej powodów do dumy! Za sprawą organizatorów turnieju Orlik Volleymania oraz Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Olsztynku nasze miasto zaistniało na siatkarskiej mapie Polski. W dniach 1-2 października na „Orliku” przy ul. Górnej pojawili się zwycięzcy eliminacji wojewódzkich z całego Warmińsko-Mazurskiego.

O randze i prestiżu tej imprezy świadczą znakomici goście, którzy zjawili się na otwarciu. Zaszczycili nas dwa wielkie nazwiska polskiej siatkówki - były reprezentant Polski i gracz AZS Olsztyn, a obecnie poseł na Sejm RP Paweł Papke oraz utytułowany trener i były selekcjoner reprezentacji Polski w siatkówce mężczyzn Waldemar Wspaniały – patroni turnieju.

Pierwszy dzień należał do chłopców. Rozstrzygnięta została rywalizacja obu kategorii wiekowych. Emocji nie brakowało, ponieważ na to, komu uda się wyjść z grupy czekać musieliśmy do ostatnich setów ostatnich meczów grupowych. Adrenalina udzielała się nie tylko zawodnikom przebywającym na boisku, ale też tym drużynom, którym konkretny wynik meczu dawał awans lub skazywał na porażkę. W fazie play-off o żadnych kalkulacjach nie mogło być już mowy.

W grupie młodszej w finale drużyna SP Pasym pokonała po wyrównanym pojedynku MKS Truso Elbląg, wygrywając turniej. W „ma-



łym finale” – mecz o trzecie miejsce drużyna Gimnazjum nr 4 z Mrągowa wygrała z SP 6 Giżycko. Starszą kategorię wygrała drużyna publicznego Gimnazjum w Dźwierzutach, a z drugiego miejsca cieszyła się ekipa Gimnazjum Nr 2 w Działdowie. W rywalizacji o ostatnie miejsce na podium walczyły Gimnazjum Giżycko oraz Gimnazjum nr 4 Elk. Ostatecznie wygrało to drugie.

W drugim dniu zmagania rozpoczęły dziewczęta. Widowisko było równie interesujące. Zawodniczki obu kategorii wiekowych udowodniły, że siatkówka nie jest im obca i niczym nie ustępują swoim kolegom. W młodszej kategorii zwyciężyła drużyna Gimnazjum nr 3 z Elbląga przed MUKS Omega Mrągowa, Monte Cud Gimnazjum nr 1 Iława i Gimnazjum nr 1 w Szczytnie.

Podobnie jak młodsze, starsze koleżanki z Gimnazjum nr 3 w Elblągu też pokusiły się o zwycięstwo, choć finał nie obył się bez tie-breaka. Srebrnym miejscem może się poszczycić OMDK Volley Iława, brąz należy do Gimnazjum w Giżycku, a na miejsce tuż za podium przypadło drużynie Gimnazjum nr 4 z Elku.

Niestety, we wszystkich przypadkach drużynom z Olsztynka, pomimo starań, nie udało się wyjść z grupy. Sytuację z pewnością da się naprawić. W naszym mieście właśnie rusza „Siatkarski Powiat” mający na celu szkolenie młodzieży i propagowanie siatkówki w naszej gminie. Mamy nadzieję, że już za rok duże imprezy nie obędą się bez udziału drużyn z Olsztynka.

Podziękowania należą się nauczycielom wychowania fizycznego, a szczególnie Piotrowi Podhajnemu, Michałowi Grzeszczakowi i Andrzejowi Dudzie za zaangażowanie i okazaną pomoc w zorganizowaniu turnieju.

SGP

Zawody Wędkarskie „Z rodziną na ryby”

6 października w Swaderkach w Gospodarstwie Rybackim Szwaderki odbyły się zawody wędkarskie z cyklu „Z rodziną na ryby”.

Organizatorami imprezy byli: Lokalna Grupa Rybacka Pojezierze Olsztyńskie, Gospodarstwo Rybackie Szwaderki w Swaderkach oraz Gmina Olsztynek. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, do zawodów zgłosiło się aż piętnaście drużyn. Zawody miały charakter spotkania rodzinnego i dobrej zabawy. Głównym celem było wyłonienie najlepszego zawodnika oraz najlepszej drużyny składającej się z członków jednej rodziny.

Rywalizującym nie przeszkadzał

silny wiatr i padający przez całą imprezę deszcz. Zwycięzcą zawodów została drużyna „Szywni Lipowo”, która złowiła 25,12 kg ryb, tuż za nimi uplasowała się drużyna „Biernat” z wynikiem 24,82. Trzecie miejsce zajęła drużyna „Państwo Gorzkowsy” z rezultatem 19,70.

Wygrani zostali uhonorowani okolicznościowymi pucharami oraz nagrodami, które wręczyli Prezes Gospodarstwa Rybackiego Szwaderki Mirosław Tymoszcuk oraz Burmistrz Olsztynka Artur Wrochna.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe upominki od organizatorów. Specjalną nagrodę otrzymał najmłodszy uczestnik zawodów 3-letni Alan Gorzkowski (na zdjęciu), który dzielnie radził sobie ze złowionymi rybakami.

Uczestniczące w zmaganiach rodziny zasługują na wyrazy uznania, gdyż mimo niesprzyjającej pogody wytrwały w zawodach do samego końca.

Podobno z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciach, zawody



wędkarskie udowodniły, że z rodziną wychodzi się na ryby...

Karol Kijkowski

Dyrektorzy i Pracownicy Placówek Służby Zdrowia

W dniu imienin św. Łukasza - patrona pracowników Służby Zdrowia pragniemy wyrazić wyrazy uznania oraz podziękowanie za trud włożony, aby mieszkańcy naszej Gminy cieszyli się pełnią życia i zdrowia.

Jesteśmy dumni z działalności naszej Służby Zdrowia. Nie sposób wymienić wszystkich dokonań na przestrzeni ostatnich lat. Możemy śmiało stwierdzić, że nasze placówki wyróżniają się wysokim poziomem pracy oraz są przyjazne dla pacjentów. Widoczne jest przede wszystkim dążenie do stworzenia coraz lepszych warunków do leczenia i pracy oraz stale poszerzanie oferty podstawowej i specjalistycznej opieki zdrowotnej.

Wszystkim pracownikom Służby Zdrowia życzymy, ażeby nie zabrakło sił i uśmiechu w codziennej służbie oraz satysfakcji w życiu osobistym i zachowania we wdzięcznej pamięci pacjentów i mieszkańców naszej Gminy.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Olsztynku
/-/ Jerzy Głowacz

Burmistrz Olsztynka
/-/ Artur Wrochna

Port lotniczy - WILKOWO

Budowa portu lotniczego w Wilkowie jest pojęciem dość abstrakcyjnym. Ale gdyby ktoś kilka lat temu powiedział, że Olsztynek będzie posiadał obwodnicę – byłoby to równie nieprawdopodobne. A jednak...

Tak poważna inwestycja musi wzbudzać uzasadnione zainteresowanie całej opinii publicznej miasta i gminy. Gdyby ta inwestycja doszła do skutku, z pewnością nasza gmina stałaby się terenem wolnym od bezrobocia. Miejsca pracy stałyby się też atrakcyjne dla wielu mieszkańców Olsztyna oraz dla innych osób z naszego regionu. Trzeba zdać sobie sprawę, że może to być ogromna cywilizacyjna szansa dla całej gminy. Poprosiliśmy Burmistrza Artura Wrochnę o spostrzeżenia i uwagi dotyczące tego wielkiego przedsięwzięcia i ogromnej szansy inwestycyjnej dla Olsztynka.

- Proszę opowiedzieć Czytelnikom ALBO o korzyściach związanych z potencjalną budową portu lotniczego w Wilkowie?

- Pozornie wygląda to jak przysłowiowe "porywanie się z motyką na słońce". Wiele wysiłku zostało włożone, aby dojść do obecnego etapu. Prace planistyczne rozpoczęto znacznie wcześniej. Kilkakrotnie, decyzje administracyjne były wydawane i uchylane. W końcu udało się nam porozumieć w sprawie zawartości planu, przede wszystkim z samorządem województwa i Lasami Państwowymi. To spowodowało, że w roku 2011r. znacznie przyspieszyliśmy prace nad projektem. Co tak naprawdę daje nam plan? Otóż plan otwiera możliwość realizacji przez inwestora całego przedsięwzię-

przeznaczenie tych terenów wyłącznie pod lotnisko. Osobiście jestem optymistą, a nawet entuzjastą przedsięwzięcia. Optymizm jest oparty na kilku czynnikach. Po pierwsze - doskonałym położeniu przestrzennym, na co składają się: bliskość stolicy województwa, szlaki komunikacyjne, nowoczesna infrastruktura, nie tylko drogowa, ale i kolejowa. Sama konfiguracja terenu w postaci niespotykanej na całym obszarze Warmii i Mazur równiny. Kolejnym czynnikiem jest duże poparcie opinii publicz-

niczego w Wilkowie. Olsztynek ma chyba szansę, aby powstało tu lotnisko o znaczeniu lokalnym, jak wiadomo wiodącym portem lotniczym w regionie będzie lotnisko w Szymanach?

- Olsztynek z założenia ma być portem lotniczym dla aglomeracji olsztyńskiej. Ze względu na bliskie położenie od stolicy województwa, może służyć całej aglomeracji. Szymany są dofinansowane z Regionalnego Programu Operacyjnego, jako lotnisko regionalne, zaakceptowane przez Brukselę. Czy oba projekty się obronią, czas pokaże.



nej dla tego projektu, także tej spoza Olsztynka. Projekt jest firmowany przez Powiat Olsztyński. Potencjalne trudności, to przede wszystkim znalezienie inwestora. Gmina Olsztynek, powiat, ani nawet miasto Olsztyn - samodzielnie nie są w stanie podołać temu przedsięwzięciu. Stąd potrzeba inwestora, i to z dużymi pieniędzmi. Pesymiści wspominają z kolei fakt, iż w ostatnich dziesięcioleciach lotniska w Polsce powstawały na bazie już istniejących. Jednak zawsze jest ten "pierwszy raz". Proces będzie zapewne długotrwały i czasochłonny. Na świecie panuje obecnie kryzys, ale nie będzie on trwał wiecznie. Przygotowujemy się więc już dzisiaj do aktywnego poszukiwania partnera w realizacji tego projektu. Oczywiście, lotnisko to ogromna ilość miejsc pracy dla mieszkańców gminy, to koło zamachowe gospodarki, szczególnie w jej aspekcie mikroekonomicznym.

- Pod koniec sierpnia tego roku olsztyńscy radni przyjęli jednogłośnie miejscowy plan zagospodarowania, który zakłada budowę portu lot-

duży zakład przemysłowy przy ul. Zielonej. To wielki sukces i radość dla mieszkańców miasta i gminy. Jest spore zainteresowanie innych inwestorów strefą ekonomiczną. Jeśli chodzi o same tereny pod lotnisko, to sądzę, iż jesteśmy u progu poszukiwania partnerów inwestycyjnych i nie ma co „gdybać” o innym przeznaczeniu tego terenu. Priorytetem jest lotnisko.

- Z pewnością każdy większy inwestor będzie błogosławieństwem dla Olsztynka, tym bardziej, że kończy się budowa obwodnicy i wzrośnie liczba bezrobotnych. Mieszkańcy pamiętają jednak niechlubną sprawę biogazowni w Sudwie – czy Olsztynek dysponuje odpowiednimi instrumentami, aby uchronić się przed podobnymi inwestycjami, które będą przez większość mieszkańców nie do zaakceptowania?

- Najlepszym instrumentem jest współpraca z mieszkańcami. Zdania oraz opinie mogą być różne, ale informacja o wszelkich inwestycjach musi być prawdziwa i otwarta. Inwestor, jeżeli prowadzi swoje zadania w pobliżu skupisk ludzkich, musi od początku o tym z mieszkańcami rozmawiać, staram się takich standardów pilnować. Wspomnę w tym miejscu o fabryce mas bitumicznych, którą „odsunęliśmy” na znaczną odległość od osiedli mieszkaniowych. Są jeszcze inne działania ochronne, takie jak proekologiczne zapisy w planie zagospodarowania przestrzennego lotniska, które zostały przez nas wprowadzone. Trzeba jednak pamiętać, że nie da się wszystkiego zapisać. Dobre praktyki są tu najważniejsze, a przede wszystkim przestrzeganie prawa przez wszystkie podmioty uczestniczące w życiu gospodarczym.

- Dziękuję za rozmowę.

Z burmistrzem
Arturem Wrochną
rozmawiał
Zygmunt Puszczewicz

Tereny objęte planem to ok. 700 ha, z tego kilkadziesiąt ha pod infrastrukturę lotniskową i pod inwestycje, nawet te bezpośrednio nie związane z samym lotniskiem.

cia. Tereny objęte planem to ok. 700 ha, z tego kilkadziesiąt ha pod infrastrukturę lotniskową i pod inwestycje, nawet te bezpośrednio nie związane z samym lotniskiem. Uchwalenie planu to

Ekshumacja zabitych żołnierzy radzieckich

Na terenach Warmii i Mazur pozostały po przejściu frontu tysiące grobów poległych żołnierzy radzieckich, niemieckich oraz osób cywilnych. Zabitych grzebano w różnych miejscach, najczęściej przy drogach, na polach, rynkach, w ogródkach, wszędzie tam, gdzie można było szybko wykopać grób. W 1946 roku sporządzono wykaz grobów żołnierzy radzieckich w województwie olsztyńskim. Na następny rok zaplanowano ekshumację zwłok i pochowanie ich w zbiorowych mogiłach.

Przy okazji rejestracji grobów stwierdzono istnienie mogił zbiorowych ludności cywilnej i żołnierzy niemieckich w ilości ok. 10 tysięcy, nie odpowiadającym warunkom sanitarnym. W 1946 roku wojewoda przekazał starostom wytyczne w zakresie urządzenia cmentarzy wojennych: „Cmentarz ma być trwałą rzeczą z ewentualnym pomnikiem, ogrodzony możliwie cegłą z bramą murowaną, przy której należy umieścić tanki, ewentualnie armaty, względnie inne akcesoria wojenne”. Stan cmentarzy i pojedynczych grobów poległych żołnierzy radzieckich był wręcz tragiczny. Groby zachwaszczone, pomniki i ogrodzenia zdewastowane, czerwone gwiazdy z pomników pozdejmowane. Wszystko zaśmieczone i brudne. Podobno raniło to uczucia żołnierzy i oficerów radzieckich, ale nie robili oni nic, by godnie upamiętnić miejsca spoczynku ich towarzyszy broni. Zajęci rabunkiem, gwałceniem kobiet, mordowaniem bezbronnym oraz dewastowaniem i paleniem zabudowań poniemieckich, nie mieli czasu i ochoty zajmować się grobami poległych. Armia Radziecka podchodziła do tych spraw z całkowitą

częścią ciała nieznanych żołnierzy. Było to działanie celowe i haniebne. Rodziny nie wiedziały gdzie zginęli ich bliscy i do chwili obecnej większość nie zna miejsca ich spoczynku. Władze radzieckie zrzuciły obowiązek ekshumacji ciał i budowy cmentarzy wojennych na Polaków. Ciężka sytuacja materialna i dramatyczne wręcz warunki życia ludności nie pozwalały zaraz po tragicznej wojnie przystąpić do realizacji tego zadania. Sowieci nie naciskali zbyt i dopiero w 1947 roku podjęto działania w tym kierunku. Wszelkie prace należało uzgadniać z przedstawicielem Armii Radzieckiej, w osobie pułkownika Wołodżina. W październiku 1947 roku obliczono, że na cmentarzach na terenie województwa pochowano 22 192 osoby (nie tylko żołnierzy radzieckich) bez potrzeby ekshumacji. Akcją ekshumacyjną miało być objętych ok. 5250 zwłok. Koszt całego przedsięwzięcia planowano na ok. 68 milionów złotych.

Ekshumacja musiała przebiegać zgodnie z regulaminem służby sanitarnej. Termin wykopywania ciał powinien być podany do publicznej wiadomości z 14-dniowym wyprzedzeniem. W akcji musiał brać udział lekarz urzędowy oraz przedstawiciel PCK. Mieli oni obowiązek ustalenia tożsamości zwłok. Wydobyte zwłoki lub szczątki należało umieścić w oddzielnej trumnie, zawierającej na dnie warstwę substancji chłonnej grubości minimum 3cm. Należało sprawdzić wszelkie dokumenty i przedmioty osobiste oraz ustalić nazwisko zmarłego. Ze wszystkich czynności sporządzano protokoły. Ciała zmarłych składano do trumien. Były to najczęściej zwykłe skrzynie zbite z desek. Najczęściej mieściły one po trzy ciała. Trumny przewożono do kostnicy, aby później złożyć je uroczystie na cmentarzach. W Olsztynie ekshumowano 68 zwłok żołnierzy radzieckich. Część pochodziła z placu przy obecnej ulicy Świerczewskiego. Tymczasowo pochowano tutaj żołnierzy radzieckich poległych w walce lub rozstrzelanych za różne przewinienia. Ekshumowano też pewną ilość żołnierzy

zmarłych w przyfrontowym szpitalu, jaki zorganizowano we wsi Mierki w styczniu 1945 roku. Wszystkie odkopane ciała złożono na cmentarzu wojennym we wsi Sudwa, prawdopodobnie w 1947 roku. Niestety, na grobach tych nie umieszczono nazwisk pochowanych żołnierzy, co potwierdza stosowaną praktykę w Armii Radzieckiej braku zainteresowania swoimi poległymi żołnierzami.

W Olsztynie ekshumowano 68 zwłok żołnierzy radzieckich. Część pochodziła z placu przy obecnej ulicy Świerczewskiego.

Kilka lat po II wojnie światowej, komunistyczne władze Polski chciały wyrazić wdzięczność sojuszniczej armii radzieckiej m.in. poprzez uporządkowanie grobów żołnierzy sowieckich poległych na ziemiach polskich. Prace ekshumacyjne i budowlane miały potrwać dwa lata, ale nie udało się zrealizować tego zamierzenia w tak krótkim czasie. Wynikało to z dużej ilości prowizorycznych miejsc pochówku, nie tylko żołnierzy radzieckich, ale również żołnierzy niemieckich i ludności cywilnej. Koszty ekshumacji i urządzenia nowych cmentarzy były ogromne. Brakowało też ludzi do wykonania tych prac, środków transportu i trumien. Tereny Warmii i Mazur były potwornie zniszczone i wyludnione na skutek celowych działań aparatu represyjnego służb specjalnych Związku Sowieckiego. Miejscowej ludności i polskim osadnikom w pierwszych powojennych latach groził zwyczajny głód, ludzi dziesiątkowały bardzo poważne choroby, jak tyfus, czy weneryczne. Ogromne ilości rozkładających się ciał zabitych i byle gdzie pogrzebanych stwarzały groźbę wybuchu epidemii. Te wszystkie problemy musieli rozwiązywać Polacy. Strona radziecka nie kwapiła się z udzieleniem pomocy, a wręcz utrudniała władzom polskim budowę nowego ładu i organizację życia tutejszej ludności. Pol-

skie władze komunistyczne na siłę narzucały społeczeństwu przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Tworzono towarzystwa przyjaźni polsko-radzieckiej, organizowano obchody miesiąca przyjaźni polsko-radzieckiej. Z tego względu rozwiązanie problemu tzw. grobownictwa wojennego nabierało ważnego znaczenia. Był to również istotny problem sanitarny i estetyczny. Przy padkowe groby rozrzucone w różnych miejscach, zaniedbane, zachwaszczone i zaśmieczone sprawiały bardzo przykre wrażenie. Dawały niechlubne świadectwo, głównie sowieckiej armii, która nie uczyniła nic, żeby godnie uczcić swoich poległych żołnierzy. Polacy przez kilka lat, przy dużym wysiłku społecznym i finansowym, musieli „sprzątać” po działaniach wojsk radzieckich. Trwało to do końca 1950 roku. Na terenie całej Polski powstały dziesiątki cmentarzy, na których złożono kilkadziesiąt tysięcy ciał poległych żołnierzy radzieckich. Prochy zabitych żołnierzy niemieckich przenoszone są do chwili obecnej na zbiorczy cmentarz wojenny.

Władze radzieckie, świętując corocznie dzień zwycięstwa, nie czyniły praktycznie nic, żeby uczcić swoich poległych żołnierzy. Oficjalne delegacje bardzo rzadko składały kwiaty, czy zapalały znicze. Zasłona milczenia i niepamięci zapadła nad największym cmentarzem na Mazurach w Sudwie, kryjącym prochy ponad 50 tysięcy jeńców radzieckich zamęczonych w obozie Stalag 1B. Władze sowieckie nie wydały ani jednej kopiejski na uporządkowanie tego cmentarza. Tylko dzięki staraniom strony polskiej powstał ładny cmentarz, pomnik, nagrobki. Corocznie przedstawiciele władz, młodzieży i kombatantów polskich składają tutaj kwiaty i przywołują pamięć o zamęczonych obywatelach Związku Sowieckiego.

Bogumił Kuźniewski

Literatura:

Kostrzewa A., Groby żołnierzy radzieckich na Warmii i Mazurach (1945-1950r.) w: Miejsca pamięci jako świadkowie historii regionu Warmii i Mazur, Olsztyn 2009

W komunistycznej armii nie wolno było stawiać krzyży, czy odprawiać jakiegokolwiek nabożeństwa żałobnego. Nie dbano też o prawidłową identyfikację zabitych i dlatego groby zawierały najczęściej ciała nieznanych żołnierzy.

obojętnością. Poległych żołnierzy zawijano w wojskowe płaszcze i zakopywano w dowolnym miejscu, które oznaczano wbitym kołkiem i zawieszano na nim najczęściej hełm. W komunistycznej armii nie wolno było stawiać krzyży, czy odprawiać jakiegokolwiek nabożeństwa żałobnego. Nie dbano też o prawidłową identyfikację zabitych i dlatego groby zawierały naj-

Spotkanie z gwiazdą sportu

15 października w Gimnazjum im. Noblistów Polskich odbyło się spotkanie uczniów szkół podstawowych i gimnazjum z Pawłem Papke. Przybyłego gościa przywitała Irena Jędruszevska - dyrektor gimnazjum.

Były wielokrotny reprezentant Polski w siatkówce, a obecnie również poseł na Sejm RP, miał okazję opowiedzieć o swoich sportowych początkach, podzielił się również doświadczeniami i wspomnieniami z długoletniej kariery.

Zachęcał licznie przybyłych uczniów do aktywności.

W ramach spotkania wielokrotny mistrz Polski wcielił się w rolę trenera i przeprowadził rozgrzewkę oraz pokazowy trening siatkarski z uczniami przybyłych szkół.

Po treningu uczniowie mieli okazję wykazać się wiedzą z tematyki siatkarskiej w krótkim konkursie przygotowanym przez Pawła Papke. Nagrodami za poprawne

odpowiedzi były pamiątkowe koszulki.

Wizyta była związana z rozpoczęciem funkcjonowania w Olsztynku projektu „Siatkarski Powiat”. Projekt ten zakłada popularyzację sportu wśród dzieci, młodzieży i dorosłych, współzawodnictwo sportowe, partnerską



pomoc w wychowywaniu dzieci i młodzieży w oparciu o wartościowe wzorce, przeciwdziałanie patologiom, ukierunkowywanie zainteresowań młodych ludzi poprzez wsparcie ich rozwoju psycho-ruchowego, wzmocnienie relacji rodzice-dziecko. Siatkówka jest najbardziej ogólnorozwojowym sportem, jest bezpieczna i bezkontaktowa, nie wywołuje agresji.

W działania projektu zaangażowały się inne gwiazdy siatkówki m.in. Mariusz Wlazły czy Daniel Plński. Paweł Papke od samego początku mocno wspiera wdrożenie projektu i popularyzację siatkówki w naszej gminie.

Karol Kijkowski



Co słyszeć w Olimpii?

Do zakończenia rozgrywek rundy jesiennej o mistrzostwo klasy okręgowej pozostały już tylko trzy mecze, a po rozegranych 12 kolejkach "Olimpia" Olsztyniek utrzymuje pozycję lidera z dorobkiem 30 pkt. (stosunek bramek 47:15). Drużyna powiększyła przewagę nad drugim w tabeli zespołem "Warmiak" Łukta do 6 pkt. i trzeba zaznaczyć, że wygrywając 9 meczów oraz remisując 3 kontynuuje passę bez przegranego meczu już przez 1080 minut.



W wyjazdowym meczu z KS "Polonia" Pasłęk, który zakończył się remisem 2:2 (1:0) gospodarze dopiero w ostatniej minucie uratowali 1 punkt, chociaż w przedmeczowych przewidywaniach liczyli na

wygraną. Nasi zawodnicy rozegrali dobry mecz, przeważając na boisku, ale niestety nie popisał się sędzia, sprzyjając miejscowym - dyktując "z kapelusza" rzut karny i karząc naszego piłkarza problematyczną czerwoną kartką. Bramki dla naszego zespołu zdobyli: Sebastian Kowalski i Marcin Łukaszewski. Zresztą, sędziowanie w niższych ligach to duży problem, bo często sędzia stara się być głównym aktorem widowiska, wypaczając sportowy wynik zawodów. Trzeba jednak być przygotowanym na to, że wszyscy zmotywowani są grać przeciwko liderowi. Kolejny mecz został rozegrany w Olsztynku z zespołem "Dąb" Kadyny, którego to przeciwnika "Olimpia" pewnie pokonała 4:1 (2:0), przeważając we wszystkich elementach piłkarskiego rzemiosła. Wszystkie cztery bramki zdobył, jak zwykle niezawodny w sytuacjach podbramkowych, Marcin Łukaszewski. W kolejnym, wyjazdowym z KS "Unią" Susz padł remis 1:1 (1:0). Mecz odbył się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych, przy padającym bez przerwy deszczu i silnym wietrze. Miejscowa drużyna ostro i bezpardonowo walczyła na rozmokej murawie, starając się nie przegrać. Wynik remisowy należy uznać za sprawiedliwy. Bramkę dla nas zdobył z rzutu karnego Marcin Łukaszewski. W kolejnym meczu na naszym stadionie, z KS "Ewingi" Zalewo, zespół "Olimpii" odniósł zwycięstwo 3:0 (2:0). Drużyna z Zalewa to dobry, poukładany zespół i równorzędny przeciwnik, ale decydującą okazała się 28 minuta, w której bramkarz gości po faulu w polu karnym został ukarany czerwoną kartką. Ta sytuacja ustawiła mecz, bo bramkarza musiał zastąpić zawodnik z pola, a stracona bramka z rzutu karnego i konieczność gry w dziesiątkę mocno zdeprymowały gości z Zalewa. Wszystkie 3 bramki zdobył także Marcin Łukaszewski. Trzy dni później był mecz wyjazdowy z MKS "Błękitni" Orneta wygrany przez "Olimpię" Olsztyniek 5:2

(2:1). Nasi zawodnicy rozegrali bardzo dobre spotkanie. Precyzyjną grą i dokładnymi podaniami wprawili w podziw miejscowych kibiców, którzy z uznaniem wyrażali się o grze przeciwnika swojej drużyny. Łupem bramkowym podzielili się: Marcin Łukaszewski - 4 i Sebastian Kowalski - 1. Niesamowitym wyczynem jest zdobycie przez Marcina Łukaszewskiego w 12 spotkaniach aż 29 bramek. Życzymy utrzymania takiej formy strzeleckiej do końca rundy. Przed nami kolejny szlagier - mecz z wiceliderem "Warmiakem" Łukta, który będzie znaczący dla końcowego układu tabeli. Potem już tylko wyjazd do Stawigudy i kończący rundę jesienną mecz w Olsztynku z "Jeziorakiem" Iława.

Za Zarząd Klubu
Jerzy Tytzt

TABELA PO 12 KOLEJCE

1. Olimpia Olsztyniek	30	47-15
2. Warmiak Łukta	24	36-15
3. Syrena Młynary	21	32-44
4. Polonia Pasłęk	20	31-23
5. Unia Susz	20	30-19
6. Jeziorak Iława	19	30-19
7. Ewingi Zalewo	18	12-11
8. Kormoran Zwierzewo	17	27-23
9. Błękitni Orneta	17	28-32
10. Concordia II Elbląg	16	28-36
11. Ossa Biskupiec Pomorski	15	16-23
12. GKS Stawiguda	15	22-18
13. Tęcza Miłomłyn	14	13-31
14. Zamek Kurzętnik	13	22-31
15. Grunwald Gierzwald	13	21-32
16. Dąb Kadyny	4	11-34

Z życia Osiedla nr1

Osiedle nr 1 w Olsztynku terytorialnie zajmuje obszar przyległy do Muzeum Budownictwa Ludowego. Jak inne osiedla, czy miejscowości z terenu gminy Olsztynek posiada swoje mocne strony, ale także boryka się z problemami dnia codziennego.

Do tych pierwszych zaliczyłbym zyczliwych i przyjaznych ludzi, którzy stanowią najcenniejszą wartość, jaka może przytrafić się w społeczności lokalnej. Wśród nich są prawdziwi bohaterowie ostatnich dosłownie dni – druhowie Przemysław i Piotr Pisarscy. Dwaj strażacy-ochotnicy z naszego hufca OSP Olsztynek, którzy uratowali od niechybnej śmierci człowieka. Po wzorowej akcji gaszenia pożaru budynku przy ulicy Chopina, bracia – strażacy wyciągnęli z płonącego mieszkania mocno poparzonego mężczyznę. Komendant gminny OSP w Olsztynku - Stanisław Pisarski (prywatnie ojciec bohaterów) całą rzecz podsumował dość lapidarnie – „chłopcy zrobili co do nich należało”. Na moją uwagę, że jednak trzeba widzieć w takim czynie znamiona odwagi i bohaterstwa – odparł, że „takie bohaterstwo jest wpisane w codzienną służbę i nie ma w tym nic dziwnego”... Co by nie powiedzieć – trzeba przyznać, że wejście do płonącego mieszkania, nawet z aparatem tlenowym, czy innymi środkami ochrony nie jest dla zwykłego śmiertelnika czynem zwyczajnym. Duże uznanie i szacunek za odwagę i przede wszystkim za skuteczną akcję...

Nieco inny wymiar, ale równie

pozytywny, mają inicjatywy społeczne, które zmierzają w kierunku spojrzenia na rzeczywistość lokalną przez pryzmat zaangażowania w dobro wspólne. To dobry prognostyk, że potencjał lokalnej społeczności nastawiony jest na wspólne cele. Wydawałoby się, dość drobna rzecz – a tak potrafi scalać ludzi. Mam na myśli budowę parkingu przy ulicy Wrzosowej. Mieszkańcy, przy niewielkiej pomocy gminy, chcą zagospodarować nieużytek, który mógłby posłużyć wszystkim mieszkańcom jako parking. Trzeba powiedzieć, że ulice Wrzosowa i Jagodowa są szczególnie wąskimi uliczkami, przez to dość niebezpiecznymi. Mijanie się dwóch samochodów graniczy z cudem. Mieszkańcy już kilka lat wcześniej sami wykonali quasi-parking, ale teraz jest on zdecydowanie za mały. Dobrze, że władze miasta oraz radny p. J. Nowakowski ze zrozumieniem podchodzą do tej kwestii. Już widąc pozytywne wpływy w postaci poprawy estetyki na osiedlu. Myślę tu o wykarczowaniu krzaków na znacznym obszarze ul. Leśnej oraz postawieniu ławeczek wzdłuż tej ulicy, którą ogromna część mieszkańców Olsztynka wybiera jako bazę do wypadów turystycznych, czy to jako pieszych wycieczek, czy jako szlaku



Teren nieużytku, przy ul. Wrzosowej

rowerowego. Ale jest jeszcze kilka innych kwestii, które - mam nadzieję - radni podejmą podczas omawiania planu budżetowego na rok 2013. I od razu powiem, że nie są to jakieś ogromne inwestycje, a raczej skromne nakłady w poprawę infrastruktury miejskiej.

Ulica Leśna - idąc od strony Skansenu - „wchodzi” w ostry i niebezpieczny zakręt. „Pech chciał”, że dosłownie za zakrętem kończy się chodnik tak, że piesi muszą pokonać niebezpieczne przejście dla pieszych, aby dostać się na drugą stronę ulicy. Wystarczy na odcinku ok. 30m, w stronę ulicy Mrongowiusza, dokończyć budowę chodnika, a przejście dla pieszych przesunąć ok. 20m. Na pewno poprawi to znacznie bezpieczeństwo mieszkańców, ale także turystów, którzy udają się w stronę Skansenu. Ze zgrozą obserwowałem przechodzących przez ulicę wycieczki dzieci do Skansenu. Podobna kwestia – to chodnik przy ulicy Wilczej w stronę cmentarza

komunalnego. Rozumiem argument, że to dość znaczna odległość, że koszty chodnika mogą być wysokie. Propozycja jest taka, aby wykonać taki chodnik etapowo. 1-szy etap, powiedzmy do ulicy Akacjowej, w następnych latach dalej, aż do samego cmentarza.

Taka inwestycja to nie tylko sprawa osiedla nr 1, służyć ona będzie wszystkim mieszkańcom Olsztynka. I na koniec – sprawa placów zabaw dla dzieci. Nie twierdzą, że każdy plac należy doinwestować, ale jeden, czy dwa powinny być z pewnością lepiej i bezpieczniej zagospodarowane. Na przykład plac przy ul. Akacjowej oraz plac przy ul. Wiśniowej lub Jagodowej. Wydaje się, że nie są to zbyt wygórowane nadzieje, czy oczekiwania, które w sposób znaczny poprawiłyby funkcjonowanie najmniejszych wspólnot lokalnej społeczności.

Przewodniczący Rady Osiedla nr1
Zygmunt Puszczewicz

APEL – SŁUŻBA CELNA OSTRZEGA

Do Właścicieli i Zarządców bazarów i targowisk

Przypadki zatrucia alkoholem metylowym, których źródłem były podrobione wyroby alkoholowe nadal wymagają podejmowania szczególnych działań i środków ostrożności. Wyroby alkoholowe nabywane z nielegalnych źródeł lub które zostały wytworzone z odkażonego alkoholu przeznaczonego do celów przemysłowych są niebezpieczną trucizną, której spożycie może być śmiertelne. W ostatnim okresie, w związku z zatruciem alkoholem metylowym, zmarło na terenie Republiki Czeskiej 24 osoby, a w Polsce stał się on przyczyną śmierci kilku osób.

Nie można wykluczyć, że w nielegalnym obrocie wyroby alkoholowe zawierające śmiertelnie trujący metanol **mogą być nadal dostępne** dla nieświadomych zagrożeń nabywców. Zagrożenie dla życia i zdrowia niosą ze sobą także nielegalnie sprzedawane wyroby alkoholowe wytworzone ze szkodliwego dla zdrowia odkażonego alkoholu. Miejscami, w których konsument może zetknąć się z takimi wyrobami alkoholowymi są w szczególności bazy i targowiska.

Służba Celną prowadzi intensywne działania kontrolne handlu alkoholem, także w celu wyeliminowania nielegalnej sprzedaży podrabianych wyrobów alkoholowych. Dla skutecznej realizacji tego zadania niezbędna jest współpraca ze wszystkimi, których działania cechuje odpowiedzialność za bezpieczeństwo społeczeństwa, w tym za zdrowie i życie obywateli.



Dlatego zwracam się do właścicieli i zarządców targowisk, wierząc w dobrze pojmowany interes

społeczny i ochronę bezpieczeństwa obywateli w trakcie prowadzonej działalności, o **zwrócenie szczególnej uwagi na pokątną sprzedaż alkoholu**. Apeluję o podjęcie działań niedopuszczających do takich praktyk oraz o niezwłoczne informowanie Służby Celnej o wystąpieniu każdego takiego przypadku, za pośrednictwem czynnego całą dobę bezpłatnego telefonu interwencyjnego Służby Celnej (numer telefonu **800 060 000**) lub poczty elektronicznej **powiadom-clo@mofnet.gov.pl** lub właściwego miejscowo organu Służby Celnej (naczelnika urzędu celnego lub dyrektora izby celnej).

Jednocześnie informuję, że w przypadku ujawnienia oferowania/nabywania nielegalnego alkoholu na terenie targowisk i bazarów, osoba zarządzająca takim obiektem ponosi odpowiedzialność za współudział, nie tylko w takim przestępstwie, ale również w przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu sankcjonowanych w *Kodeksie Karnym*.

Szef Służby Celnej
nadinspektor Jacek Kapica

Telefony kontaktowe:

Izba Celną w Olsztynie - tel. 508238299

Urząd Celną w Olsztynie - tel. 0-89 5387465, 0-89 5387473

DLACZEGO TAK MUSI BYĆ

Artykuły, które umieszczam na łamach „ALBO” często powodują oburzenie i agresję tych, o których piszę, twierdzących (wulgaryzmów z jakimi się spotykam nie cytuję), że bez powodu krytycznie się do nich odnoszę i czepiam nie swoich spraw. Otóż krytycznie oceniają istniejący na terenie miasta bałagan przede wszystkim goście, ludzie z zewnątrz, turyści. Tak jak każdy obraz ma swoje tło, będące jego ważną częścią i tworzące z resztą obrazu nierozłączną całość i wpływające na wartość dzieła, tak też, jeżeli w pejzażu miasta widać otwarte śmietniki, przewracane kontenery, to wszystkie pozytywne akcenty pejzażu są nieomal niedostrzegalne.

Po prostu, w oczach obserwatora są one zdominowane przez odrażające bałaganem tło. Od kilku lat odnoszę się w swoich artykułach krytycznie pod adresem Zakładu Oczyszczania Miasta w Olsztynku, piszę szczególnie o faktach zagrożenia, jeśli nie życia to na pewno bezpieczeństwa i zdrowia mieszkańców. Na żaden z moich artykułów tenże zakład nie postawił mi zarzutu kłamstwa, czy mijania się z prawdą, może dlatego, że artykuły są udokumentowane zdjęciami. Jednak nic się nie robi żeby wyeliminować zagrożenia, świadczy o tym choćby wskazane przeze mnie miejsce, gdzie przecież doszło do groźnego w skutkach wypadku – to ulica Mrongowiusza, tam właśnie przewróciła się mieszkanka Olsztynka pani Janina C., lecząca powstałe wtedy urazy do dnia dzisiejszego. W tym samym nieomalże czasie

w sierpniu br., na ulicy Grunwaldzkiej, naprzeciwko cmentarza, po stronie mieszczącej się tam Stacji Diagnostycznej, mieszkaniac Olsztynka pan Robert T., idąc chodnikiem, nie przewidział pułapki w postaci zapaści przy studzience. Doznał urazu nogi – rozerwał torebkę stawową i skrzył staw skokowy, bolesny to uraz wymagający długotrwałego leczenia, nie wykluczający dalszych powikłań. Dramat tym większy, że poszkodowany w tym czasie przygotowywał się do testów sprawnościowych przed komisją wojskową w Elblągu, rekrutującą przyszłych żołnierzy zawodowych. Miał szansę dostać pracę służąc w polskiej armii, nie chciał zostawić żony i trzyletniej córeczki i wyjechać w poszukiwaniu pracy za granicę. Gdyby go napadło dwóch zbirów, to by na pewno sobie z nimi poradził, lecz niedbałość i bezduszne bagatelizowanie przez Zakład Komunalny stanu chodników w Olsztynku jest groźniejsze (zob

zdj.). Największą udręką poszkodowanych jest kontakt z ubezpieczycielem, firmą „INTERISC”, z którą urząd miejski zawarł umowę ubezpieczeniową. Wprawdzie stroną dla poszkodowanych jest urząd miejski, jeśli jednak kontaktują się oni z usługodawcą, jakim jest ubezpieczyciel, to nie tylko oczekują pozytywnego załatwienia roszczenia, ale też grzecznego traktowania. Niestety, ubezpieczyciel odnosi się do poszkodowanych arogancko, żeby nie powiedzieć ordynarnie. Poszkodowanym chodzi o informację co do terminu załatwienia ich roszczenia, a zostają potraktowani jak osoby chcące wyłudzić nienależne odszkodowanie. A przecież ich wiarygodność potwierdza sam fakt zaistnienia wypadku, ból i cierpienie, dlatego firma ubezpieczeniowa jest zobowiązana do cierpliwego, wyrozumiałego i wiarygodnego udzielenia wszelkich informacji. Na pewno Urząd Miasta i Gminy w Olsztynku nie jest zainteresowany i nie życzy sobie, by w jego imieniu firma ubezpieczeniowa tak niegodnie i uwłaczająco traktowała poszkodowanych.

Opisałem w sierpniowym numerze „ALBO” stan zdewastowanych słupów oświetleniowych, pozbawionej zabezpieczeń wewnątrz bezpiecznikowej i wiązki przewodów elektrycznych pozostających w zasięgu dziecięcej ręki, w artykule zostało także zamieszczone zdjęcie takiego właśnie słupa. Jednak widać opisywane fakty, chociaż dokumentowane zdjęciami, są jak listy pisane „na Berdyczów,” są bagatelizowane, autor może po to, żeby zniechęcić autora



Ul. Grunwaldzka

do ich publikowania. Zakład Gospodarki Komunalnej to ewenement o własnym statusie, enklawa państwa w państwie. Żeby opisać całość braku dobrej woli Zakładu Gospodarki Komunalnej „ALBO”, musiałoby być wydane w wersji książkowej lub być dziennikiem.

Do kategorii dobrych wiadomości należy widok brukarza samotnie, bez pomocnika, układającego chodnik przy zamku (zob. zdj.). Brukarz ten to objawienie z dawno zapomnianej bajki, granitową kostką brukował chodnik zgodnie ze starą sztuką brukowania w deseń. W ten wzór położona kostka daje pewność użytkownika drogi – ulicy dziesiątki lat, według tej technologii 80–90 lat temu były ułożone ulice Olsztynka i trwają do dzisiaj. Warto by zainteresować się tym, być może ostatnim Mohikaninem, i namówić go do współpracy w rewitalizacji także innych chodników i ulic w Olsztynku. W ramach usuwania bieżących usterek doprowadziły do bezpiecznego i bezwypadkowego użytkowania chodników. Podejrzewam, że miasto zrobiłoby dobry interes namawiając tego dobrego fachowca na założenia własnej działalności gospodarczej, który w ramach małych zleceń mógłby zrobić wielką robotę, jednocześnie będąc alternatywą dla kosztownych przetargowych inwestycji.

Kazimierz Czesler



Fachowo układana granitowa kostka przy olsztyńskim zamku

Z wizytą na Ukrainie

W dniach 02-07 października 2012r. Zarząd Stowarzyszenia Centrum Integracji i Współpracy Transgranicznej w Olsztynie w składzie – przewodniczący - Krzysztof Stawicki i sekretarz - Jerzy Mizury, zorganizował wizytę partnerską na Ukrainie w Żytomierzu. Wizyta ta miała na celu nawiązanie nowych kontaktów do dalszej

współpracy w roku 2013. W wizycie brały udział Jadwiga Lipska - kierownik Warsztatów Terapii Zajęciowej przy Stowarzyszeniu Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych i Ich Rodzin w Olsztynku i Elżbieta Kasznia - kierownik Biblioteki Publicznej w Rozogach - reprezentujące stronę polską, jako partnerzy Stowarzysze-

nia Centrum Integracji i Współpracy Transgranicznej w Olsztynie.

03.10.2012r. odbyły się spotkania z przedstawicielami Ukraińskiego Towarzystwa Głuchych w Żytomierzu i Liceum Ogólnokształcącego o profilu pedagogicznym. Strona polska zaoferowała pomoc w tworzeniu biblioteki multimedialnej oraz przekazała książ-

ki. W Berdyczowie nawiązano współpracę z władzami miasta, pensjonatem geriatrycznym oraz Radiem Berdyczew.

Podczas wizyt w Pugačowskim Centrum Edukacji i Rehabilitacji "Montessori", sierocińcu oraz w szkole z internatem dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w Korostyniu (4.10.2012r) ustalono zorganizowanie konferencji na temat rehabilitacji osób niepełnosprawnych i pokaz sprzętu rehabilitacyjnego na

terenie Polski oraz wymianę pracowników. Przekazaliśmy również polskie książki Polonii żytomierskiej.

Nasza delegacja została zaproszona też na 10 Festiwal Twórczości Osób Niepełnosprawnych Obwodu Żytomierskiego TĘCZA 2012, z udziałem władz miasta (5.10.2012r.). W Festiwalu udział wzięły organizacje i szkoły działające na rzecz osób niepełnosprawnych.

WTZ Olsztyniek

Dajmy szansę kulturze !

Dom Kultury – to pojęcie, które powinno kojarzyć się z czymś miłym i przyjemnym. I tak jest, jeśli chodzi o atmosferę jaka w nim panuje. Nie brakuje tam ciepła podobnego do tego jakie daje bezpieczny dom rodzinny, ale przede wszystkim wyczuwa się atmosferę empatii i zrozumienia dla drugiego człowieka. Obojętnie, czy jest to młodzież, która licznie i chętnie przychodzi na zajęcia, ale również dorośli mają podobne odczucia. Nie inaczej jest z Redakcją Albo, która co miesiąc gromadzi się w pokoju instruktorów (z powodu braku pomieszczeń mieści się tam również kostiumownia, ksero, gabinet dyrektora i niekiedy sala prób!) na pierwszym piętrze budynku przy ulicy Chopina. Zawsze spotyka się tam z przyjazną atmosferą oraz uśmiechem na twarzy wszystkich pracowników Domu Kultury.

Ale miła i przyjazna atmosfera, która idzie w parze z bogatą ofertą do wszystkich mieszkańców – to jedno, a fatalne warunki pracy – to drugie. Można odnieść wrażenie, że budynek przy ulicy Chopina przypomina wrak samochodu, w który nie ma sensu inwestować dużych pieniędzy, bo efekt tego będzie zupełnie niewidoczny... Po prostu taka inwestycja w stary wrak – nie przynosi żadnego efektu. Podobnie jest z naszym domem kultury – nie nadaje się on zwyczajnie do remontu!!!

Obserwujemy wiele pozytywnych zmian w Olsztynku, jak budowa drugiego Orlika, powstanie Filii Szkoły Muzycznej, a ostatnio bardzo dobra informacja o dofinansowaniu budowy sztucznego lodowiska przy Szkole Podstawowej, także remont Zespołu Szkół na zamku. Do tego dochodzi możliwa budowa Portu Lotniczego w Wilkowie, remont hali targowej, a także remont Kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. A jeszcze dodajmy - obwodnica Olsztynka; to są osiągnięcia, dzięki

którym Olsztynek staje się miastem znacznie piękniejszym oraz świadomym wyzwań i celów na przyszłość.

Jest jednak poza oczywistymi osiągnięciami – sfera kultury, która wydaje się pozostała jakby głęboko na szarym końcu. Gdzie, jeśli nie w Miejskim Domu Kultury następuje edukacja kulturalna mieszkańców miasta i gminy Olsztyn? W zajęciach uczestniczą dzieci, ale także dorośli mieszkańcy, którzy narzekają na przejmujące zimno panujące tam w okresie zimowym. Stare, nieszczelne okna nie pozwalają na ogrzanie budynku, mimo dużych jak na tę powierzchnię (220 m²) wydanych kwot (średnio 6 tysięcy zł na miesiąc), które trzeba zapłacić w sezonie grzewczym (od października do maja). Pomieszczenia udaje się dogrzać jedynie do kilkunastu stopni (w sali tanecznej, udaje się uzyskać zaledwie 8°C). Standardem jest dogrzewanie elektryczne każdego pomieszczenia, co generuje kolejne koszty. MDK nie może zarabiać na wynajmowaniu sal, bo w takich warunkach nikt

nie chce prowadzić jakiegokolwiek działalności.

Redakcja Albo jest w najwyższym stopniu zaniepokojona fatalnym stanem technicznym budynku przy ulicy Chopina i dlatego zwracamy się do wszystkich osób dobrej woli o wyrażenie swojej opinii na temat stanu obiektów kultury w Olsztynku. Musimy pamiętać, że za kulturę odpowiedzialni są w równym stopniu radni miasta i gminy wraz z władzami, ale także wszyscy mieszkańcy. Nikt nie zdejmie z nas tej odpowiedzialności.

Wydaje się, że Olsztynek potrzebuje obiektu kulturalnego na miarę swoich potrzeb i aspiracji. Dlaczego nie mielibyśmy jako miasto skorzystać z programów unijnych, które pomogłyby takiej instytucji jak Dom Kultury w budowie nowoczesnej bazy i infrastruktury? Skorzystamy na tym wszyscy – inwestycja w kulturę, to zysk nie do przecenienia dla całego miasta i gminy. Mówi się o tym, że Miejski Dom Kultury ma przejąć niebawem koordynację działalności świetlic z całej gminy. Czy ma robić to z budynku, który nie spełnia podstawowych standardów? Lata oczywistego niedoinwestowania kultury, które trwały w Olsztynku przez wiele poprzednich lat – to już przeszłość. Dajmy szansę Kulturze!

Mamy sygnały od wielu mieszkańców, którzy podobnie jak Redakcja Albo dostrzegają ten problem. Jeśli Ratusz miasta z jego centrum, porównamy do jednego z płuc – to tym drugim będzie z pewnością Miejski Dom Kultury, który dostarcza „duchowego tlenu” wszystkim bez wyjątku, którzy są spragnieni prawdziwego obcowania z różnymi formami działalności kulturalnej.

Zespół Redakcyjny ALBO

Burmistrz Olsztynka
zaprasza na uroczystości z okazji

Narodowego Święta Niepodległości

W programie:

Godz. 10³⁰ Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynku

- Msza Św. za Ojczyznę
- Przemarsz i złożenie kwiatów pod tablicą „Orla Białego”

Godz. 16⁰⁰ Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Olsztynku

- Przemówienia okolicznościowe
- Olsztyński Chór Kameralny
- Mini koncert z okazji Odzyskania Niepodległości- Joanna Ungier- Kulig
- „Tradycje polskie źródłem inspiracji twórczych”- projekt MDK Olsztyn
- „Poloneza czas zacząć” - Przedszkole Miejskie w Olsztynku

Wpleceni w historię...

Ze Śląska na Mazury (część I)

Moja historia zaczyna się podczas II wojny światowej, więc trudno mówić o szczęśliwym dzieciństwie. Dramatycznych chwil było wiele, a jedna z trudniejszych to wyjazd całej rodziny na Ziemię Odzyskane w 1956 roku. Decyzja o wyjeździe była niezwykle trudna, szczególnie dla mamy. Rodzice zawsze mieszkali w dużym mieście, a tu w perspektywie miścina Olsztynek. Z niejasnością jutro wyruszyliśmy z Gliwic w nieznane, a był to czas gdy „wiosna na ziemi szalała od bzu”. Nie dziwi więc zachwyt mazurską przyrodą, ale zaraz później poznaliśmy twardą rzeczywistość. Był to czas, gdy w różnych dziedzinach brakowało fachowców. Ojciec, inżynier maszyn górniczych po studiach na politechnice Gliwickiej, zgodził się na tzw. pionierski wyjazd na Ziemię Odzyskane. Przekwalifikował się na specjalistę maszyn, ale rolniczych. Rodzice otrzymali służbowy domek przy ulicy Księżycowej 6. Krajobraz wokół, obok szeregu bliźniaczo podobnych poniemieckich domków, to były łąki i pola. Dla nas, dzieci, dwóch sióstr i dwóch braci, był to na początku szok. Byliśmy zdezorientowani i przygnębieni. Wszak zostawiliśmy Gliwicę, duże miasto z rozlicznymi udogodnieniami i możliwościami rozwoju. Tutaj oglądaliśmy dziwnie pustą, zrujnowaną miejscowość, właściwie większą wieś. W miejscu, gdzie obecnie mieści się Salon Wystawowy MBL, były ruiny, wszędzie gruzy. Dalej małe sklepiki spożywcze i budki z ubraniami. Pamiętam bar – restaurację (późniejsza „Taibo”), gdzie za szkłem w gablocie leżała bułka z serem nie pierwszej świeżości i sałatka jarzynowa.



Rodzina Pani Jutty w centrum Olsztyńska

Ojciec natychmiast po przyjeździe rozpoczął pracę w Państwowym Ośrodku Maszyn w Olsztynku, gdzie z czasem został dyrektorem, my zaś – dzieci, każdego dnia coraz lepiej poznawaliśmy Olsztynek. Okazało się, że jest wiele ciekawych miejsc do zwiedzenia, np. grzyzy Tannenberga, ruiny wokół ratusza, gdzie szukaliśmy skarbów. Odkryliśmy z rodziną piękne jeziora i lasy. Ojciec stał się zapalonym wędkarzem.

Po wakacjach poszliśmy do szkoły. Ja, dziewczynka już czternastoletnia, rozpoczęłam naukę

w siódmej klasie, ostatniej w szkole podstawowej. Nauka nigdy nie sprawiała mi problemów, chociaż warunki w szkole jakże inne były od dzisiejszych. Przede wszystkim przeładowane klasy, do czterdziestu uczniów, nierzadko w różnym wieku. Z „pomocy naukowych” zapamiętałam tablicę i długą linijkę, którą nauczyciel, nawet za drobne przewinienie, miał prawo uderzyć kilkakrotnie w otwartą dłoń ucznia. Nikomu do głowy nie przyszło poskarżenie się komukolwiek czy przypomnienie praw ucznia, gdyż takowych właściwie nie było. Uczeń miał przede wszystkim przeróżne obowiązki. Jednak atmosfera w szkole była wspaniała, pewnie dzięki oddanym nauczycielom i ogólnej życzliwości wśród uczniów. Nawiazane przyjaźnie i sympatie przetrwały wiele lat.

Gdy ukończyłam szkołę podstawową, rodzice zdecydowali, że jako najstarsza pojedą do babci do Gliwic, która została sama. Zamieszkałyśmy razem, a ja rozpoczęłam naukę w liceum. Po dwóch latach jednak podjęliśmy decyzję o powrocie do Olsztyńska, gdzie ja miałam ukończyć szkołę średnią, a babcią zamieszkać razem z nami. W końcu rodzina była razem.

W liceum każdego ucznia obowiązywała bluza z emblematem szkoły (tarczą), zarówno podczas lekcji, jak i po zajęciach. Młodzieży absolutnie zabroniony był udział w zabawach i późnych seansach filmowych. Wypytowani rodzice popołudniami chodzili po mieście, obserwując ewentualne niewłaściwe zachowania uczniów szkoły. Miało to służyć większemu zdyscyplinowaniu młodzieży.

W tamtym czasie pojawiły się w domach i świetlicach pierwsze czarno-białe telewizory. Czas emisji był ograniczony, a korzystać można było tylko z dwóch programów. Atrakcją dla dzieci były bajki na dobranoc. Do tej pory bajki oglądaliśmy raz w tygodniu, w niedzielę, na tzw. porankach w kinie. Operator osobiście, w wózku ręcznym, przywoził taśmy ze stacji kolejowej (dokąd trafiały z Olsztyńska), wyświetlał bajki, a następnie tą samą drogą taśmy oddawał. Wszystkie te czynności tworzyły aurę czegoś niezwykłego, a my – dzieci, tak fascynujących zdarzeń byliśmy świadkami. Pojawienie się kina w domu rozpoczęło zupełnie nową epokę w świadomości społecznej, ale także stało się przyczynkiem powstania przesympatycznej tradycji. Otóż rodzina, która kupiła telewizor (a były to jednostki) zapraszała do swojego domu sąsiadów na wspólne oglądanie. Dzieci siadały na podłodze i z niezwykłą intensywnością przeżywały przygody konika Garbuska, serial „Koń, który mówi”, itd. Dorośli zacieśniali więzi sąsiedzkie i atmosfera stała się bardzo przyjazna. W naszej okolicy pierwsi mieliśmy telewizor, a więc na brak gości nie mogliśmy narzekać.

Oprócz mieszkań prywatnych telewizory miały niektóre zakłady pracy, ale najbardziej popularny był tzw. „Kolejarz” (obecnie budynek MDK). W tym klubie-sświetlicy odbywały się też potańcówki przy muzyce z płyt. Podczas ważniejszych uroczystości grała kapela i pięknie się bawiono. Czasem tylko poleciała jakaś sztacheta, wyrwana przez zadowolonego męża, czy chłopaka.

W latach 50/60 potańcówki urządzano też na przyzamczu, gdzie na ziemi układano podłogę z desek, a włączony ciągnik oświetlał scenę. Bardzo podobały mi się występy państwa Iwanowskich. Grali na gitarze, bałabajce i pięknie śpiewali rzewne rosyjskie romanse. Bawili się wszyscy razem – od tzw. „władzy” do robotnika, młodzież ze starszymi. Dzieci zaś miały prawo stać z boku i przyglądać się, oczywiście jeśli nie było zbyt późno.



Pani Jutta na ławeczce przed sklepem rybnym (skrzyżowanie ulic Warszawskiej i Świerczewskiego)

Jak już wspomniałam, w tamtych latach centrum Olsztyńska leżało w gruzach, straszyły popalone domy – pamiątka po armii radzieckiej. W 1959 roku duża firma budowlana OPBM z Olsztyna przyjechała z ciężkim sprzętem budowlanym, aby rozpocząć odbudowywanie centrum. Skompletowano załogę, postawiono zaplecze socjalne – barak, który stoi do dzisiaj jako budynek socjalny przy ulicy Składowej. Olbrzymie koparki zaczęły pracę, odsłaniając to, co zostawili dawni mieszkańcy, uciekając w popłochu. Były więc weki z mięsem, owocami, skrzynię z porcelaną, garnkami i wiele innych rzeczy codziennego użytku, które jakimś cudem nie uległy zniszczeniu. Praca przy odgruzowywaniu trwała wiele miesięcy i gromadziła wielu gapiów – mieszkańców Olsztyńska i pobliskich miejscowości. Wokół rynku zaczęły „rosnąć” nowe domy. Miasto zyskało wiele mieszkań, sklepów, restaurację „Stylowa”, która z czasem zaślęgnęła w Polsce ze wspaniałych dań rybnych przyrządzanych przez państwa Papierzyńskich. Wybudowano też „Dom Książki”, gdzie dzisiaj jest restauracja „Stara Księgarnia”.

Kierownikiem wspomnianych prac budowlanych był Kordian Sroga, za którego później wysłałam za mąż. Zamieszkałyśmy w jednym z mieszkań w tzw. wieżowcu – jedynym czteropiętrowym bloku w Olsztynku. Moje życie zaczęło się zmieniać.

Kiedy myślę o etapie przed zamążpójściem, pamiętam przede wszystkim ludzi pochodzących z różnych stron świata. Naszymi sąsiadami w domu przy ulicy Księżycowej byli ludzie z Białorusi, Ukrainy, Syberii, Mławy, ale też tutejsi Mazurzy i Warmiacy. Okazuje się, że ludzie, bez względu na pochodzenie, są tacy sami, mają takie same potrzeby i marzenia. Wzajemne sąsiedztwo z czasem przerodziło się w silną więź, która mogła tylko jednaczyć, a nie dzielić. Spotykaliśmy się z okazji imienin, urodzin, świąt. Do sąsiada chodziło się całą rodziną – rodzice z dziećmi. Poznawaliśmy inne zwyczaje, potrawy, smaki. Na przykład ludzie ze Wschodu byli bardzo gościnni – na stole stawiali od razu wszystko, co było przygotowane do jedzenia. Dla nas było to niezwykle doświadczenie. Ogólnie ludzie wtedy byli bardzo gościnni, radośni, bez agresji, a przede wszystkim bardzo szczęśliwi, że skończyła się wojna.

Na podstawie wywiadu z Juttą Srogą opracowała Henryka Żebrowska

„Podróże kształcą”

Do bardzo ciekawych, udanych i kształcących należy zaliczyć wyjazdy zagraniczne, które zostały zorganizowane dla uczniów i nauczycieli Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Olsztynie.

Pierwsza wycieczka była na Litwę w dniach 19-21 września br. Pojechali na nią uczniowie klas drugich i trzecich. Głównym celem wyjazdu było spotkanie się młodzieży gimnazjalnej z Olsztynką z rówieśnikami ze szkoły z Wilna, biorącymi udział w projekcie z języka niemieckiego „e-Twinning”, a także odwiedzenie szkoły partnerskiej w Mejszagole. Gimnazjaliści uczestniczyli w działaniach integracyjnych, m.in. wspólnie śpiewali piosenki, tańczyli, gotowali potrawy litewskie i oglądali prezentacje multimedialne. Na Litwie młodzież zobaczyła również piękne zabytki: w Trokach - Zamek, Stare Miasto, Ostrą Bramę, Ratusz, w Wilnie wiele kościołów oraz Uniwersytet im. Stefana Batorego. Ostatniego dnia wycieczki uczniowie odwiedzili szkołę partnerską w Mejszagole.

Kolejny zagraniczny wyjazd (21-23 września br.) to wycieczka do Zamościa i Lwowa. Udali się na nią nauczyciele (również emeryci), pracownicy administracji i obsługi Gimnazjum. „Ni ma jak Lwów” – to hasło wycieczki, a program wyjazdu był bardzo bogaty. We Lwowie obejmował zwiedzanie Cmentarza Łyczakowskiego i Cmentarza Obrońców Lwowa (Orlów Lwowskich), obejrzenie panoramy miasta z Kopca Unii Lubelskiej na Wysokim Zamku, spacer po Starym Mieście, zwiedzanie kościoła dominikanów, budynku Ratusza, kamieniczek w Rynku, kaplicy Boimów oraz katedry łacińskiej. Wędrowanie Wałami Hetmańskimi oraz zabytkowymi

uliczkami Lwowa - oglądanie katedry ormiańskiej, a także przejazd do Muzeum Lwowskiego Browaru i jego zwiedzanie (z możliwością degustacji piwa) kończyło pobyt na Ukrainie. W Zamościu uczestnicy wycieczki zobaczyli zabytki, szczególnie Starego Miasta, nazywanego Perłą Renesansu, potem wyjechali do Chelma, do zabytkowej kopalni kredy. Wycieczka ta była doskonałą lekcją historii.

Młodzież gimnazjalna miała także okazję spotkać

się ze swoimi koleżankami i kolegami z Liceum nr 18 w Kaliningradzie, którzy przyjechali 22 września br. do Ośrodka Wypoczynkowego w Perkozie. Młodzi Rosjanie zaprezentowali Polakom swoje umiejętności taneczne oraz wzięli udział w grze terenowej. Młodzież doskonale się bawiła i nawiązała wiele przyjaźni. Być może za rok uczniowie naszego gimnazjum pojadą z rewizytą do Kaliningradu.

Od kilku lat uczniowie korzystają z wyjazdów organizowanych za granicę, m.in. do Niemiec, Czech, na Litwę. Gimnazjum także gości przyjeżdżającą do nas młodzież z zaprzyjaźnionych szkół. Korzyści z takich wyjazdów są oczywiste. Dzięki nim gimnazjaliści poznają kulturę, obyczaje i zwyczaje oraz język sąsiadów, nawiązują nowe znajomości i trwałe przyjaźnie, a wspomnienia z takich wycieczek są na całe życie.

Danuta Salamon

Cmentarz Orląt we Lwowie



Szpital w Ameryce będzie się rozbudowywał by pomagać dzieciom z małych miast i wsi

Wojewódzki Szpital Rehabilitacyjny dla Dzieci w Ameryce oraz Dziecięce Ortopedyczne Sanatorium „Pionierski” z Obwodu Kaliningradzkiego rozpoczęły realizację kolejnego partnerskiego projektu finansowanego ze środków UE.

Celem projektu jest przeprowadzenie przesiewowych badań diagnostycznych wśród uczniów z małych miast i wsi województwa warmińsko-mazurskiego oraz Obwodu Kaliningradzkiego oraz zapewnienie im specjalistycznej pomocy medycznej.

Pod koniec września przedstawiciele Szpitala w Ameryce i Sanatorium w Pioniersku spotkali się, aby ustalić szczegóły realizacji projektu pn. „Program profilaktyki wad postawy i boczno-ego skrzywienia kręgosłupa u dzieci z małych miast i wsi”.

Projekt został dofinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Litwa – Polska – Rosja 2007 -2013. Wartość całkowita projektu wynosi ponad 3,1 mln EURO, z czego 2,9 mln euro to dotacja UE. Wartość inwestycji w Szpitalu w Ameryce to 2 023 300,55 euro, kwota dofinansowania – 1 821 651,43 euro.

Realizacja projektu przewidziana jest na dwa lata, a jego zakończenie

planowane jest na wrzesień 2014 r.

Projekt zakłada przeprowadzenie przesiewowych badań diagnostycznych przez międzynarodowe zespoły medyczne przy użyciu nowoczesnego sprzętu na grupie 8500 dzieci w wieku szkolnym w obwodzie kaliningradzkim i województwie warmińsko-mazurskim, mających na celu określenie zaburzeń wad postawy i skolioz, a także innych schorzeń narządu ruchu wśród dzieci. Dzieci wymagające rehabilitacji zostaną skierowane na leczenie do rodzimych placówek. Dzieci z regionu warmińsko-mazurskiego do Szpitala w Ameryce, a dzieci z obwodu kaliningradzkiego do sanatorium w Pioniersku.

Podstawą skutecznej diagnostyki i profilaktyki jest odpowiednia baza diagnostyczno- lecznicza, dlatego jej rozwój w organizacjach partnerskich jest jednym z głównych celów projektu. W ramach projektu w Szpitalu w Ameryce powstanie dwukondygnacyjny obiekt, w którym zlokalizowany zostanie oddział stacjonarny dla dzieci oraz dział fizjoterapii wyposażony w nowoczesny sprzęt rehabilitacyjny i diagnostyczny. Szpital zyska ponad 1200 m² bazy leczniczej dla pacjentów skierowanych na leczenie wad postawy i boczno-ego skrzywienia kręgosłupa.

Obiekt zostanie wyposażony w specjalistyczny sprzęt służący do rehabilitacji schorzeń narządu ruchu, wykorzystywany w hydroterapii, fizykoterapii i kinezyterapii. Kluczowym elementem będzie zaadaptowanie do lokalnych warunków w Polsce i w Rosji oraz wdrożenie nowoczesnych metod leczenia zaburzeń postawy i skolioz. Projekt zakłada również podniesienie kwalifikacji zawodowych personelu medycznego, organizację warsztatów szkoleniowych i konferencji międzynarodowych, wymianę doświadczeń z czołowymi światowymi placówkami rehabilitacyjnymi. Ponad-

to, w ramach projektu zostaną wydane publikacje na temat najnowszych osiągnięć naukowych z zakresu diagnozowania, zapobiegania i leczenia zaburzeń postawy oraz skolioz.

To już szósty partnerski projekt Szpitala w Ameryce oraz sanatorium w Pioniersku, które od kilku lat ściśle współpracują. Poprzednie zakończyły się sukcesem: „Stworzenie Międzynarodowego Centrum Rehabilitacyjnego dla dzieci w wieku 7-14 lat o ograniczonych możliwościach”, „Rozwój kadry zarządzającej w szpitalach Obwodu Kaliningradzkiego i Województwa Warmińsko-Mazurskiego”, „Współczesne metody kinezyterapii”, „Podnoszenie poziomu wiedzy z zakresu rehabilitacji pomiędzy ośrodkami z Polski i Obwodu Kaliningradzkiego”, „Zarządzanie jakością w służbie zdrowia”.



Od lewej: Ekaterina Gurinowicz – koordynator projektu, Krystyna Kluczewicz – menadżer projektu, Roman Lewandowski – dyrektor Szpitala w Ameryce, Aleksander Strelnikow – Uczestnik projektu Sanatorium w Pioniersku, Aleksander Jefimov – dyrektor Sanatorium w Pioniersku, Inessa Jefimov – obserwator, Anna Dembińska – ekspert medyczny

Otrzęsiny po rycersku

28 września 2012 roku w Zespole Szkół w Olsztynku miało miejsce przyjęcie w szeregi społeczności szkolnej uczniów klas I: technikum hotelarstwo – gastronomiczne, technikum żywienia i usług gastronomicznych i uczniów zasadniczej szkoły zawodowej.

Impreza ta, zwana popularnie "otrzęsiniami", przebiegała w tym roku pod hasłem "Otrzęsiny po rycersku". Została ona przygotowana przez uczniów klasy II LO i II TH. Nad całością czuwały wychowawczynie klas II- pani Teresa Rokicka i pani Dorota Dworczak, przy ogromnej pomocy pani Elżbiety Stanisławskiej Górki. Celem imprezy było pielęgnowanie szkolnej tradycji, zapoczątkowanej przed laty, jak również integracja uczniów klas I i wprowadzenie ich w życie szkoły. Chcieliśmy, aby otrzęsiny nie kojarzyły się z lękiem, ale żeby były zabawą i przyjemnością. Głównymi bohaterami imprezy byli tegoroczni uczniowie klas I, jak również zaproszeni goście z Bractwa Rycerskiego Konwentu św. Piotra w Olsztynku. Ogromną atrakcją był pokaz walk rycerskich.

Uczniowie mieli możliwość zmierzyć się w kilku konkurencjach przygotowanych przez rycerzy. Stroje rycerzy i dam dworu przeniosły nas w atmosferę historii. Widowiskowe były walki rycerzy, tzw. jaskółka z mieczem i przecinanie mieczem kapusty. Chłopcy z klas pierwszych pięknie odtęczyli "Jezioro łabędzie". Dużym zainteresowaniem cieszył się taniec średniowieczny, do pięknego, tańczącego koro-wodu włączyła się pani dyrektor i nauczyciele.

Na zakończenie "Otrzęsin po rycersku" pani dyrektor Ewa Orłowska dokonała uroczystego pasowania uczniów i wychowawców klas I. Pasowanie odbyło się również po rycersku - uczniowie przyklekali, a pani dyrektor pasowała ich przy pomocy miecza. Wszyscy się świetnie bawili. Oby tak dalej!!!



19 IX Szkoła Podstawowa w Elgnówku. Pobili się tutaj dwaj uczniowie – Łukasz D. i Jarosław S. (obydwaj z Elgnówka), ale to ten pierwszy okazał się młodocianym agresorem i stanie przed sądem dla nieletnich.

19 IX OW Kormoran. Skradziono tu elektryczny kabel budowlany o nieustalonej jeszcze wartości, własność Budowlanki ze Szczytna.

19-21 IX Gąsiorowo. Piłę tarczową /tzw. krajcegę/ i 10 kg miedzianego kabla o łącznej wartości 300 zł skradziono Barbarze B.

22 IX Ul. Świerczewskiego. Zniszczenie samochodu Opel Astra – 2 wybite szyby boczne i porysowany lakier, straty w wysokości 2 tys. zł poniósł Jarosław R.

6-24 IX Kolonia Waplewo. „Zniknęło” tu 18 szt. metalowych rusztowań warszawskich o wartości 900 zł, własność Sławomira D.

21-25 IX Ul. Pionierów. Kradzież na czasie! Zginął metalowy pług do odśnieżania o wartości 1000 zł, własność SHP Olsztynek.

26-27 IX Ul. Towarowa. Włamanie do samochodów ciężarowych DAF i Mercedes i kradzież oleju napędowego /łącznie 500 l o wartości ok. 3 tys. złotych/ firmy MADAX Olsztynek.

1-2 X Ul. Chopina. Spłonął samochód VW Golf - własność Dariusza R. Przyczyny zapalenia badają biegli strażacy.

2 X Ul. Zamkowa. Radio, zegarek i 3 wędki o wartości 1350 zł to łup złodzieja(i), który(rzy) włamał(li) się do mieszkania Jerzego K.

4 X Stacja Paliw „Orlen”. Zatankował 42l benzyny i odjechał bez zapłaty. Tacy kierowcy zdarzają się nader często, ponoć niektórzy potrafia autentycznie zapomnieć.

3-4 X Ul. Kolejowa. Zniszczenie samochodu Seat Ibiza (porysowanie lakieru). „Pecha” tym razem miała Urszula K.

3/4 X Ul. Słoneczna. Doszło tu do poważnego zniszczenia samochodu Mitsubishi L 2000. Pojazd Piotra B. był uderzany jakimś ciężkim, metalowym przedmiotem we wszystkie niemal elementy karoserii.

5 X Sudwa. Zniknął kolejny, pozostawiony na posesji, rower – góral o wartości 400 zł, własność Piotra J.

6 X Teren leśny k/Lichtaj. Zdarzenie o bardzo kryminalnym charakterze. Na idącą przez las do sklepu starszą kobietę napadli dwaj mężczyźni – dorosły Radosław R. i „pomagający” mu nieletni Łukasz S. Obezwładnili poszkodowaną i zabrali jej 3 tys. złotych. Długo nie cieszyli się zdobyczą – pieniądze zostały odzyskane a sprawcy trafią przed właściwe dla siebie sądy.

4-8 X Sudwa. Poważne straty poniósł Arkadiusz K., któremu skradziono sprzęarkę przemysłową 4-cylindrową o wartości 15 tys. złotych.

8 X Ul. Zielona. Włamanie do samochodu VW Golf i kradzież głośników, CB radia i innych przedmiotów o łącznej wartości 800 zł. Straty poniósł Łukasz O.

9 X Ul. Zielona. Z terenu SHP Olsztynek skradziono jej własność – piec do spalania odpadów papierowych o wartości 600 zł.

10 X Witulty. 2 pozostawione na posesji Dariusza C. składaki

o wartości 400 zł „zmieniły właściciela”.

11 X Królikowo. Włamanie nocą do domu. Sprawcy działali „dyskretnie” - z pomieszczeń na parterze wynieśli pieniądze i kluczyki od samochodu Audi A4, którym odjechali, podczas gdy właściciel Mariusz W. i pozostali domownicy spali na piętrze.

30 IX – 14 X Nowa Wieś Ostródzka. Bardzo zawiedzeni musieli być złodzieje, którzy włamali się do domku letniskowego Krzysztofa R. „Niestety”, nie było nic do zabrania.

17 X Waplewo. Kolejny w tej miejscowości przypadek pożaru. Tym razem spłonęło pomieszczenie gospodarze Andrzeja Ł., z rowerami, deskami i drewnem opałowym o łącznej wartości 3 tys. złotych.

Budowa obwodnicy Olsztyńska już zakończona, trasa Olsztynek-Nidzica zostanie oddana łąda dzień, a tu kradzieży na terenie budowy aż 9 przypadków. 21-24 IX w Witramowie z maszyny drogowej kable hydrauliczne, młotki, spryskiwacz ręczny i inne przedmioty o wartości 2 tys. zł (własność firmy EXTRUDAKERB Gdańsk), 25-26 IX w Pawłowie 2 koparki aluminiowe i skrzynka z narzędziami

o wartości 1000 zł (wł. Grzegorza G.), **29 IX – 1 X Kopalnia Surowców Mineralnych w Waplewie** akumulator, kolanka stalowe i wąż wysokociśnieniowy za 1400 zł (wł. Kopalni Surowców w Małdytach), **5-8 X w Witramowie** 20 l ON o wartości 120 zł z koparki TWN Kiełpino, **11-12 X 15 l ON** (70 zł) ze spychacza firmy AGO z Kościerzyny, **3-4 X w Pawłowie** 200 l ON o wartości 1200 zł z koparki ABAX-u z Łodzi, **4/5 X w Ameryce** 200 l ON ze zbiornika stacjonarnego i 100 l ze stojącej obok koparki na łączną kwotę 2300 zł (wł. Energopolu Szczecin), **13-15 X w Sudwie** 130 l ON o wartości 750 zł z koparki AGO Kościerzyna (tutaj złodziejem okazał się pracownik, który ukradł paliwo, a następnie, „pomysłowo”, zgłosił policji włamanie) i **13-15 X w Królikowie** 2 palety ażurowych płyt betonowych o wartości 500 zł (wł. Eurobetu Gdańsk).

W omawianym okresie policja zatrzymała też 3 osoby poszukiwane, 5 praw jazdy, 59 dowodów rejestracyjnych, 3 nietrzeźwych kierowców i 4 takich rowerzystów oraz 8 osób do wytrzeźwienia.

Opracowano na podstawie materiałów KP w Olsztynku.



Uwaga!

Jednym z odzyskanych przez policję skradzionych przedmiotów jest nawigacja firmy TOM TOM. Poszkodowanego, który rozpoznaje swoją własność prosimy o kontakt z Komisarzatem Policji w Olsztynku, ul. Chopina 25, tel. 89 522-02-80.

DEZINFORMACJE OLSZTYNECKIE

Casting na sobowtóra burmistrza

Od dłuższego czasu mieszkańcy narzekają, że władze miasta są zbyt niedostępne dla zwykłych ludzi, a sam burmistrz nie ma czasu dla wielu petentów. - Nawal pracy powoduje, że trudno jednocześnie być na imprezie szkolnej, parafialnej i przyjmować interesantów – przyznaje zastępca sekretarza miasta. - Dlatego postanowiliśmy wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom i przynajmniej trochę poprawić sytuację. Poszukaliśmy osoby, która będzie podobna do naszego burmistrza i będzie mogła reprezentować miasto, w czasie gdy sam szef urzędu będzie zajęty innymi sprawami urzędowymi.

Dzięki temu, np. podczas gdy sobowtór będzie uczestniczył w festynie, prawdziwy burmistrz będzie mógł negocjować z przedsiębiorcami i przygotowywać decyzje urzędowe.

Sobowtór będzie pracował na początek na pół etatu. Wiadomo już, że do ratusza zgłosiło się kilku chętnych do tej pracy. Wybór padł na Henryka Zbyrtałę-Gąsienicę ze wsi Rozłogi Małe na Podhalu, który wygląda niemal jak brat bliźniak burmistrza. - Pierwsze próby wypadły bardzo zachęcająco i po drobnych zabiegach charakterystycznych oryginał okazał się niemal nie do odróżnienia od imitacji – przyznaje zastępca sekretarza. - Największy problem sprawia nam góralski akcent sobowtóra. Dlatego przechodzi on właśnie dodatkowe szkolenie u logopedy.

Na razie, zamiast odzywać się publicznie kiwa, bądź kręci znacząco głową. I okazuje się, że ta strategia się świetnie sprawdza: - Rzadko zdarzało mi się rozmawiać z tak konkretnym człowiekiem. Kiwał na „tak!” lub „nie”, więc szybko doszliśmy do porozumienia. Nie miałem pojęcia, że negocjowałem z sobowtórem. Byłem przekonany, że mam do czynienia z doświadczonym samorządowcem – relacjonuje spotkanie Adam Badyłarz, biznesmen spod Warszawy, który miał okazję spotkać się ze Zbyrtałą-Gąsienicą.

Dodatkowe opłaty dla właścicieli psów

Olsztyńska spółdzielnia mieszkaniowa postanowiła na dobre zająć się problemem psich kup. W wyniku skarg lokatorów, administracja wprowadziła zmiany do regulaminu spółdzielni. - Trudno czasami przejsć przez osiedle, żeby nie wdepnąć w psi placek – mówi Leopold Ostrzycki – Rozwydrzeni właściciele czworonogów nie tylko nie sprzątają po swoich pupilach, ale nawet nie chce im się odejść z psami nieco dalej od bloku. W ten sposób narażani jesteśmy na dyskomfort i zagrożenie epidemiologiczne.

Lokatorzy nie posiadający zwierząt ubolewają także, że muszą płacić za sprzątanie odchodów cudzych zwierząt. - Dlatego od przyszłego miesiąca wprowadzamy dodatkowe opłaty, naliczane od każdego trzymanego w mieszkaniu psa – wyjaśnia prezes spółdzielni.

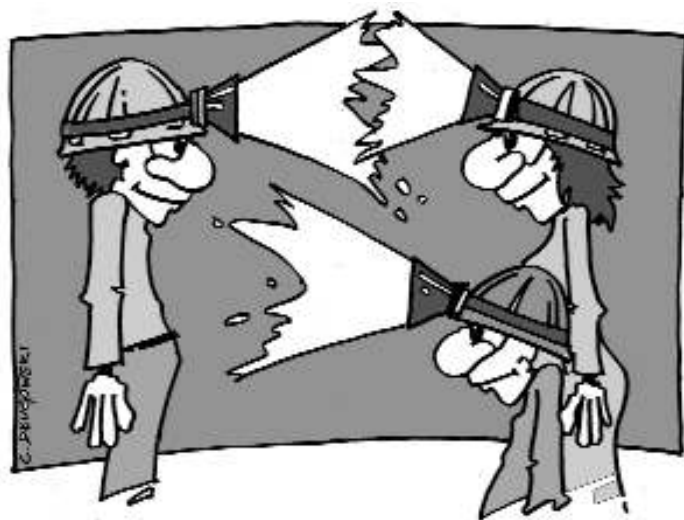
Jest jednak mały problem. Mało który z właścicieli zgłosił, że ma zwierzę. Niektórzy liczą, że unikną podwyżek.

Jednak i na to znalazł się sposób. Spółdzielnia zaapelowała do mieszkańców, by zgłaszali, który z ich sąsiadów posiada psa. Na tej podstawie zostanie ustalona lista osób, które będą musiały uiścić dodatkowe opłaty. - I bardzo dobrze, Ja już spisałam hodowców z mojej klatki i zaniósłam listę do sekretariatu spółdzielni – mówi Leokadia Ciamaga.

Latarki zamiast latarni

Z chwilą oddania do użytku obwodnicy Olsztynka, na gminę spadł obowiązek finansowania jej oświetlenia. Odbędzie się to, niestety, kosztem miasta i okolicznych miejscowości. - Ceny energii są bardzo wysokie. Nie stać nas na oświetlenie ulic i obwodnicy jednocześnie. Dlatego zmuszeni jesteśmy wyłączyć większość latarni ulicznych na terenie gminy – tłumaczy Natalia Paluch, rzeczniczka burmistrza miasta. - Niestety prawo jest bezwzględne i obwodnica musi być oświetlona, bo inaczej na gminę zostałyby nałożone wysokie kary przez dyrekcję dróg krajowych.

Na szczęście władze pomyślały o zwykłych mieszkańcach i dlatego już od listopada będzie można zgłaszać się do Ratusza po latarki, zapewniające komfort poruszania się po chodnikach i ulicach.



Nie wszyscy są jednak zadowoleni z tego pomysłu – Latarkę to ma prawie każdy. Ja się pytam kto kupi mi do niej baterie? - denerwuje się Alfons Kuśmider.

Jednak dla osób, które nie chcą wydawać pieniędzy na baterie mamy dobrą wiadomość. Dla nich przygotowano model latarki na tzw. dynamo. Kręcąc korbą zainstalowaną do urządzenia będzie można oświetlić sobie drogę praktycznie za darmo.

NA WESOŁO



autor
Czesław Kazimierz Bandzwolek

Podział czynności

Mąż mówi do żony: żebyś lżej miała-
Ja zrobię bałagan, ty będziesz sprzątała

Reszta wystarczy

Serce me zajęte dziewczyna tłumaczy,
Niech się ode mnie odczepić pan raczy.
Facet się nie zniechęca, dalej nagabuje,
Resztą się zadowolę, za serce dziękuję.

Metafora

Hipochondryk zmartwiony z lekarzem konsultuje:
Rogi mi nie rosną, a żona z kimś kombinuje.
Lekarz o rogach: to tylko forma metafory.
Dobrze bo myślałem, że wapna mam niedobory.

Niezapominajka

Mężczyzna tego nigdy niech nie zapomni,
Co kobieta wybaczy –to kiedyś przypomni.

Kontekst bajki

Za górami, za lasami, słuchało niejedno dziecię
Dla dorosłych bajki - „jak mnie posłem wybierzeć”.

Czekając na pociąg

Miło nam poinformować, że po długich staraniach od 1 listopada br. w Olsztynku uruchomiona zostanie poczekalnia przy Dworcu PKP. Pomieszczenie będzie ogrzewane i otwierane przed odjazdem pierwszego pociągu oraz zamykane po odjeździe ostatniego. Za obsługę, monitorowanie i dozorowanie poczekalni odpowiedzialna będzie firma Alarmex.



„Jasne, że KLAR!”

24 kwietnia 2009 r. wyruszyło w Polskę pięć samochodów oznakowanych logo **„Deutsch-Wagen-Tour”**, aby promować język niemiecki. Lektorzy projektu prezentują szereg nowatorskich rozwiązań związanych z nauką języka i w niekonwencjonalny sposób przekazują informacje o Niemczech, między innymi w formie ciekawych gier, zabaw i konkursów. Oryginalne i nowatorskie pomysły nauczania języka niemieckiego są inspiracją dla nauczycieli i świetną motywacją dla młodzieży do nauki języka obcego.

Deutsch-Wagen-Tour został nagrodzony certyfikatem **„EUROPEAN LANGUAGE LABEL”** – europejskim znakiem innowacyjności w dziedzinie nauczania i uczenia się języków obcych.

Nauczyciele języka niemieckiego z Gimnazjum im. Nobli-

stów Polskich już po raz drugi zaprosili lektorów **Deutsch-Wagen-Tour** do naszej szkoły. 20.09.2012r. odwiedziła nas Pani Magdalena Jurowska i w bardzo interesujący sposób udowodniła uczniom klas pierwszych, że język niemiecki jest łatwy i ciekawy. Młodzież klas Ia, If i Id, poprzez różne formy aktywizujące szybko opanowała nowe słownictwo, poznając przy tym swoje możliwości językowe. Uczniowie śpiewali piosenki, recytowali wiersze, rozwiązywali zagadki i układali puzzle. Najbardziej podobały się animacje z chustą i pantomima. Wszystkim tym zabawom towarzyszył ruch i przyjazna atmosfera.

Zmotywowani do nauki języka niemieckiego uczniowie podpisują się pod hasłem: **„Jasne, że KLAR!”**

Aldona Łasińska



Wojewódzka konferencja

19 października 2012 roku w Gimnazjum im. Noblistów Polskich odbyła się Wojewódzka Konferencja **„Realizacja lokalnych programów pomocy dla osób uwikłanych w problematykę przemocy w rodzinie po nowelizacji ustawy o przemocy w rodzinie”**. Konferencja zorganizowana była w partnerstwie: Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko -Mazurskiego, Gmina Olsztynek, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Olsztynku i Stowarzyszenie Wspierania Działania na Rzecz Osób Potrzebujących Pomocy **DROGA** w Olsztynku. Miała na celu między innymi podsumowanie tego, co w ostatnim czasie udało się zrobić w obszarze przemocy w rodzinie. W konferencji wzięli udział przedstawiciele samorządu lokalnego, oświaty, pomocy społecznej, policji oraz członkowie zespołów interdyscyplinarnych z województwa warmińsko -mazurskiego.

Ewa Szerszeniewska

Szczegóły dot. konferencji na stronie www.konferencja-przemoc-olsztynek.pl.



„Cała Polska czyta dzieciom”



27 września 2012 roku uczniowie Zespołu Szkół w Olsztynku odwiedzili w Przedszkolu Miejskim grupę pięciolatek, którą opiekuje się p. Bożena Szymańska. Była to już kolejna wizyta w ciągu ostatnich pięciu lat.



Właśnie od tego czasu datuje się współpraca biblioteki szkolnej z przedszkolem, którą przygotowują pp. Jolanta Stejer i Bożena Szymańska. Tym razem, w ramach akcji **„Cała Polska czyta dzieciom”**, młodzież przeczytała przedszkolakom bajki znanych polskich poetów. Temat spotkania - **„Owoce i warzywa w literaturze dziecięcej”** - był ściśle związany z zajęciami, jakie właśnie zakończyła realizować grupa pięciolatek. Dzieci nie tylko słuchały bajek, ale chętnie odpowiadały na pytania oraz, z dużym zaangażowaniem, rozwiązywały zagadki dotyczące owoców i warzyw. Największą radość sprawiła im inscenizacja bajki **„Rzepka”**.

Na zakończenie, wspólnie z uczniami, wykonały przepiękny taniec dworski. Pięciolatki były bardzo zadowolone z naszej wizyty, tym bardziej, że otrzymały od nas w prezencie kosz owoców.

J. Stejer

O kinie raz jeszcze

W czasach multipleksów – kin wypełnionych zapachem chip-sów czy kukurydzy – kina lokalne stają się w zasadzie jedynym miejscem z „duszą”, w którym naprawdę można przeżyć oglądany film. Olsztynek ma takie miejsce, nieważne, że niedoinwestowane (zadziwiające !), jakby zapomniane przez władze (nie dociekam tu powodów), ale od wielu miesięcy przeżywające swój renesans za sprawą olsztyneckiej młodzieży.

W słynnym filmie *Cinema Paradiso* pada niezwykle kwestia: *Cokolwiek będziesz w życiu robił – kochaj to tak, jak kochałeś kino*. Na pewno większość z nas przywoła tytuł obrazu – filmu, pod wpływem którego inaczej postrzegała świat, problemy, a nawet zmieniła swoją ścieżkę losu. I nie będzie to tylko tak zwane wielkie kino. Często kameralne filmy, które oglądaliśmy w małych salkach kin lokalnych (właśnie !). Czy istnieje sposób, żeby takie miejsce nadal istniało? Tak. Po pierwsze, uznanie przez administrację miasta, że kino to wielka szansa dla gminy, unikalna przestrzeń w raczej skromnej propozycji kulturalnej. Po drugie, kino to nie tylko miejsce oglądania filmów – to sala koncertowa, teatralna, miejsce dla imprez i spotkań. No i po trzecie, moim zdaniem szczególnie ważne, warto wykorzystać spore już zainteresowanie młodzieży filmem artystycznym, uznanym, nagradzanym na festiwalach oraz potencjał młodych filmowców, który został doceniony podczas III Festiwalu Filmoteki Szkolnej w Warszawie (26 - 27.09. 2012). Dodać należy głos dorosłych mieszkańców naszego regionu. Usłyszałam ostatnio pytanie (po artykule w sierpniowym numerze), czy możemy zobaczyć filmy z Festiwalu Nowe Horyzonty – tak, ale na razie w Awangardzie w Olsztynie (listopad). A w Olsztynku ...

Recepta na dobre kino studyjne, lokalne?

Odpowiednie wyposażenie, dobra jakość programu, repertuar, który byłby wypadkową gustu kiniarza i publiczności. Widzowie muszą mieć poczucie, że prowadzący kino zna ich preferencje, wie co lubią. Szansę widzę w Stowarzyszeniu Kin Studyjnych i Lokalnych, które od dawna pomaga kinom studyjnym i lokalnym, wspiera inicjatywy kiniarzy i dystrybutorów. Czyni starania, aby małe lokalne kina nie zniknęły, a te już stracone odżyły. Obecnie rozróżnia się kina lokalne i studyjne, te ostatnie powinien wyróżniać specjalny repertuar. SKSiL dysponuje pewnym funduszem, i tak: większość środków przeznacza na przedsięwzięcia kin i działania dystrybutorów (festiwale) oraz edukację (praca z młodzieżą). Orga-

nizacja współfinansuje projekty kinowe i szkolne, i nie dotyczy to tylko dużych miast. Na stronie Stowarzyszenia przeczytałam o liderach małych kin lokalnych i ich pomysłach. Ciekawy przykład stanowi działalność Roberta Skrzydlewskiego z krakowskiego małego Kina Agrafta (dla mniejszych ośrodków wzorcowa działalność) – wszystkie jego przedsięwzięcia mają charakter przeglądu czy wydarzenia jednorazowego, co wpisuje się jednoznacznie w program SKSiL. W ten sposób zebrał stałą widownię. Tak dotarliśmy do ważnego aspektu związanego z kinem lokalnym.

Czy ilość czy jakość.

Często podnoszonym zarzutem wobec kin jest niewielka ilość widzów. Już wcześniej określiłam warunki. O czym sama się przekonałam, prowadząc DKF - to nie widz stanowi problem, ale postawa i osobowość kiniarza (też lokalnych władz !), to, czy umie skroić odpowiedni program, wyczuć publiczność i do niej dotrzeć, a najważniejsze - w ten sposób zbudować tożsamość miejsca. Przykłady z ostatnich miesięcy wskazują, że DKF zbiera, jak na lokalne kino, sporą widownię (szczególnie młodą, średnio ok. 20



osób). Duże zainteresowanie wzbudziły filmy polskie dawno zapomniane, bez szans na obejrzenie w normalnej dystrybucji (z uwzględnieniem TV), i nie dotyczy to jedynie młodzieży (cel raczej poznawczy, ciekawostka, ale też w wielu przypadkach doskonały warsztat filmowy), ale też dorosłych, którzy chcieliby przypomnieć sobie dobre czasy filmu.

Nasze kino to ośrodek wielofunkcyjny, stąd, co zrozumiałe, jego profil nie może być wyłącznie artystyczny, powinno obok edukacji nieść także rozrywkę (niekoniecznie tę w stylu hollywoodzkim), więc na pewno mieści się w profilu kin lokalnych.

Wypożyczenie i sprzęt

To najpoważniejszy problem w przypadku małych ośrodków. I tu znowu szansa w przynależności do sieci SKSiL. Cały program jest w znacznej części finansowany przez PISF (Polski Instytut Sztuki Filmowej), który przygotował program cyfryzacji dla małych kin należących do sieci i od dwóch lat realizuje z sukcesem. Ale cyfryzacja kin przebiega powoli, co wynika z wysokich kosztów sprzętu. SKSiL znalazło rozwiązanie alternatywne dla małych

kin, zainicjowało i realizuje program E-cinema. Stowarzyszenie współpracuje z firmą Panasonic, która zaoferowała bardzo dobry sprzęt w korzystnej cenie, już 60 małych kin wyposażono w projektory odpowiednie do mniejszych sal. Jak twierdzi Andrzej Goleniowski, z-a dyrektora Filmoteki Narodowej, program E-cinema jest etapem przejściowym do pełnej cyfryzacji kin.

A przyszłość ?

Nasze olsztyneckie kino może pełnić różne funkcje, ale ta podstawowa to przecież projekcja filmów. Nie chodzi tu o repertuar multipleksów, bo takie kino mamy tuż za miedzą. SKSiL planuje stworzyć sieć programową dla kin, które prowadzą między innymi edukację filmową, a to pozwoli obniżyć znacznie koszty dystrybucji filmów (ten sam tytuł pokazywany przez kilka kin). Obecnie wiele mówi się o nowym sposobie dystrybucji filmów w sieci za pomocą łącz internetowych, co zapewni większe bezpieczeństwo dystrybutorom, a kinom da szerszy dostęp do filmów. Wejście do sieci kin studyjnych i lokalnych (w tej drugiej kategorii) to duża szansa dla takiego miejsca jak kino Grunwald, korzyści odnoszą obie strony, kino i sieć, z kolei na tym porozumieniu zyskują widzowie. SKSiL nie rozwiąże naszych problemów, ale może wesprzeć pewne przedsięwzięcia. Młodzi mieszkańcy Olsztynka docenili już wartość tego miejsca, zrealizowali konkursowy film, fotograficznie - filmową prezentację działań DKF w kinie dla Festiwalu Filmoteka Szkolna, piszą o swoich filmowych działaniach w internecie i czekają na zainteresowanie Ratusza sytuacją tej klimatycznej i wyjątkowej przestrzeni.

Magdalena Rudnicka



Pod skrzydłem Pegaza

Człowiek żyje tak długo, jak długo trwa pamięć o nim. Pamiętam zatem Marka / Rene, założyciela tej rubryki w czerwcu 1995 roku, człowieka niezwykle wrażliwego, bardzo życzliwego światu, ludziom, wnikliwie oceniającego prezentowane wiersze. Nie wiem, czy zdołam stworzyć w tej rubryce równie przyjazną atmosferę, jaką udało się stworzyć Markowi. Ocena, interpretacja wiersza mogą być tak różne, jak różni są ludzie – czytelnicy poezji. Myślę, że każdy wiersz jest ważny, gdyż w większym lub mniejszym stopniu niesie przekaz wypływający z głębi duszy, z wrażliwości, zdolności do zastanowienia się, refleksji, nieraz rozdzierającej niezgody na postać tego świata. Przysyłajcie zatem swoje wiersze, zarówno mali, jak i duzi czytelnicy na adres redakcji (Miejski Dom Kultury, ul. Chopina 29, 11-015 Olsztynek lub adres e-mail: alboolszynek@wp.pl, z dopiskiem „Pod Skrzydłem Pegaza”).

Uszanuję wolę każdego autora i utwór opatrzę np. samymi inicjałami, czy tylko imieniem. Być może już wkrótce ogłosimy oficjalny konkurs poetycki. Jesień nas nastraja, zima otuli, a to może sprzyjać poetyckim rozważaniom.

Patrzę na paletę barw jesiennego parku, a w sercu powoli zagnieżdża się smutek. Znowu myśli krążą wokół tych, którzy odeszli. Mogę im tylko podarować światła zniczy i ... modlitwę, a posłę je tam, gdzie panuje „niegościnnie chłód” (B. Dylan).

Poniżej przypominam trzy utwory Marka, napisane wiele lat temu w 1981 roku, a opublikowane w ALBO w lutym 1999 roku.

Placz wrony

jestem ptakiem
bijącym o szybę skrzydłami
po których spływa krew
z otwartej rany w sercu
i na szybach mojej klatki
moich przyzyczażeń
bągry niezrozumiałe słowa
robiąc tylko niewielkie wylomy
w jej grubości
torując drogę ku słońcu
do którego nie doleję
w ciągu mego krótkiego
pasiego życia

Moje cmentarze

zamknęciem oczu odszedłem w cień
w świat barwny skrzydłem motyla
zapomnieniem ogarniając to co było
w dniu wczorajszym już
przeszłość jest cieniem świecy
umarły moje dni wczorajsze
umarły moje łzy i moja radość



*by odrodzić się na nowo
w innym słowie w innym geście
dokonując dzieła reinkarnacji
nowonarodzony umarłem
ubiegłoroczny umarłem
ten którego znasz umarłem
wczorajszy umarłem
ten co przed chwilą umarłem
kim jestem nie jestem
umarłem
moje myśli mroczne cmentarze
a mimo to
żyję*

(bez tytułu)

*tak pragnęłam
uciec z ziemi
skrwawionej mą przegraną
a teraz*

*stoję na niej
rozwiązuję proporce
wiary
w moc pracy
nad sobą
Gdzieś po drodze znalazły się słowa:
Przyjdzie człowiek, dłoń ci poda
byś wierzył, że
Nie wystarczy mieć na ustach
ciepłych uczuć swych
Niech przemieni serce twoje
Światłem stań się sam
Wiara, miłość to nie słowa
Takim sam się stań*

Teraz, Marku, odszedłeś naprawdę, a jednak żyjesz, mówisz do nas poprzez swoje wiersze.

Czytając te utwory, przypominam sobie wiersz C.K. Norwida:

*Wielkim jest człowiek,
któremu wystarczy
Pochylić czoła,
Żeby bez włóczni w rękę i bez tarczy
Zwyciężył zgoła!*

Henryka Żebrowska

Kłęby dymu nad Szpitalem w Ameryce...

Kilkudziesięciu strażaków i dziesięć zastępów straży pożarnej brało udział w ćwiczeniach przeciwpożarowych, które odbyły się pod koniec września br. na terenie Wojewódzkiego Szpitala Rehabilitacyjnego dla Dzieci w Ameryce.

Ćwiczenia miały na celu sprawdzenie działania szpitalnego systemu przeciwpożarowego, istniejących zabezpieczeń oraz skuteczności procedur, dotyczących np. działań personelu w sytuacjach awaryjnych, czy współdziałania z jednostkami ratowniczymi w przypadku zagrożenia – mówi Roman Lewandowski, dyrektor Szpitala w Ameryce. – A to wszystko w trosce o bezpieczeństwo pacjentów oraz personelu naszej placówki.

Przeprowadzona symulowana akcja gaszenia pożaru przez jednostki ratowniczo-gaśnicze powiatu olsztyńskiego rozpoczęła się przed godziną 10⁰⁰, gdy w jednym z pomieszczeń zajmowanych przez przyszpitalną szkołę wybuchł pożar, który szybko się rozprzestrzenił i zagroził sąsiednim pomieszczeniom w budynku. Na miejsce zdarzenia przyjechały jednostki straży pożarnej, które natychmiast rozpoczęły działania gaśnicze.

Przeprowadzono częściową ewakuację pacjentów i personelu szpitala znajdujących się w miejscu zagrożenia do tzw. strefy bezpieczniej.

W trakcie ćwiczeń strażacy przeprowadzili porządkową ewakuację na noszach osób poszkodowanych i udzielili im pierwszej pomocy.

Po zakończeniu ćwiczeń pożarowych, strażacy zwiedzili placówkę dla zapoznania się z warunkami pożarowymi obiektu.

W sumie, w ćwiczeniach



brało udział 10 jednostek: Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Komendy Miejskiej PSP z Olsztyna oraz OSP z Olsztyńska, Maniek, Elgnowka, Pawłowa oraz Waplewa. Akcją dowodził st. kpt. Jarosław Ciemiński – z-ca dowódcy JRG nr 2w Olsztynie.

Celem ćwiczeń było przygotowanie pracowników Szpitala do zapanowania nad paniką, emocjami i stresem oraz wyrobienie odpowiednich nawyków i zachowań, by w przypadku prawdziwego zagrożenia nie narazić nikogo na utratę życia lub zdrowia.

Dla strażaków wspomniane ćwiczenia były źródłem informacji m. in. nt. dróg dojazdowych, czy zaopatrzenia wodnego Szpitala oraz jego systemu monitoringu.

Zdaniem organizatorów, jak i uczestników akcji, przeprowadzany alarm pożarowy przebiegał w sposób skoordynowany, zgodnie z wcześniej przygotowanymi założeniami i procedurami.



POLSKO-SZKOCKI PROJEKT ARTYSTYCZNY Z TRADYCJĄ W TLE

W Olsztynku zakończył się pierwszy etap polsko-szkockiego projektu z udziałem Szkotów pochodzenia polskiego pn. "Tradycje polskie źródłem inspiracji twórczych"

*Tradycja to dąb, który tysiąc lat rósł w górę. Niech nikt kielka małego z dębem nie przymierza!
Tradycja naszych dziejów jest warownym murem. To jest właśnie kolęda, świąteczna wieczerza,
to jest ludu śpiewanie, to jest ojców mowa, to jest nasza historia, której się nie zmieni.
A to co dookoła powstaje od nowa, to jest nasza codzienność, w której my żyjemy.*

(cytat z filmu „Miś”)

Pomysł projektu zrodził się w olsztyńskim domu kultury, w ubiegłym roku. Podczas jednej z wizyt w rodzinnym mieście, wpadła do MDK - u (jak zwykle) Adriana Zarzycka, która przez wiele lat była moją podopieczną w zespole tanecznym JUMP, potem sama była instruktorem tańca, a obecnie od paru lat uczy różnych form tańca w Szkole Polskiej im. Czesława Miłosza w Edrin i Glasgow (Szkocja). Wspólna pasja do tańca sprawiła, że szukałyśmy sposobów, by urzeczywistnić nasze artystyczne pomysły. Obóz, który trwał pięć dni (15-20 X), sfinansował konsulat polski w Edynburgu i Dom Kultury w Olsztynku. Młodzi Szkoci polskiego pochodzenia, których rodzice wyemigrowali w poszukiwaniu pracy, są głodni wiedzy o Polsce, a nasi o Polakach w Szkocji.

Na zajęciach studyjnych nasi partnerzy z Wysp Brytyjskich opowiadali o swojej polskiej szkole. Mieści się ona w budynku szkoły angielskiej. Zajęcia w języku polskim odbywają się raz w tygodniu, w sobotę. Młodzież uczestniczy w nich chętnie, dojeżdża na zajęcia po kilkadziesiąt kilometrów, poświęcając swój, wolny od szkoły szkockiej, czas. Główną częścią projektu pod nazwą "Tradycje polskie źródłem inspiracji twórczych" była realizacja dwóch przedstawień, odnoszących się do różnych aspektów pojmowania tradycji. Pierwszym z nich jest, nawiązujący do czasów pogańskich i obrzędu nocy świętojańskiej, spektakl „Noc Kupały – noc tajemna”. Drugi jest efektem naszych

dyskusji o podobnej i dla Szkotów i dla Polaków, tradycji zrywów narodowościowych.

- Nasz wspólny spektakl, o odzyskaniu przez Polskę niepodległości, zawiera głęboką metaforę tych wydarzeń - opowiadał na spotkaniu podsumowującym Kacper. Ponieważ spektakl (scen. W. Jędrzejczak, reż. K. Waluk) doskonale wpisuje się w obchody Święta Niepodległości - zapraszam na występ 11 listopada, tym razem w wykonaniu grupy olsztyńskiej.

Podsumowaniem pierwszej części naszego projektu i kilkudniowej (ciężkiej!) pracy były przedstawienia w Gimnazjum im. Noblistów Polskich, Liceum Ogólnokształcącym im. Jacka Kaczmara

skiego i kinie "Grunwald". Olsztyńska młodzież, jako publiczność stanęła na wysokości zadania, za co serdecznie dziękuję.

Na tym nie koniec. Na początku następnego roku młodzież z Olsztynka wybiera się do Szkocji, do polskiej szkoły w Glasgow. Będzie tam poznawać m. in. szkocką kulturę, uczyć się regionalnych tańców. Myślę, że efekt tego projektu ma wiele wymiarów. Nawiązały się nowe przyjaźnie i znajomości, oprócz wymiaru artystycznego istotny jest aspekt poczucia tożsamości, tak ważny dla Polaków poza granicami kraju. Myślę, że dla wszystkich jest to, dodatkowo, interesująca lekcja patriotyzmu. Kwintesencją tego mogą być słowa kilkunastoletniego Piotra, mieszkającego od lat za granicą - *Dla mnie, być patriotą to, gdy na pytanie - skąd jesteś, z dumą i podniesioną głową odpowiadam - JESTEM Z POLSKI.*

Dyrektor MDK
Katarzyna Waluk

Wkrótce:

4 XI Koncert Zaduszkowy. Ballady rosyjskie (W. Wysocki, Ż. Biczewska, B. Okudźawa) w wykonaniu Andrzeja Koryckiego i Dominiki Żukowskiej. Kino „Grunwald”, godz. 18:00, bil. 25 zł.

9 XI Warsztaty Terapii Zajęciowej i Klub Seniora zapraszają na inscenizację słowno-muzyczną pt. „Ta, co nie zginęła”. Kino „Grunwald”, godz. 10:00.

10 XI Dom dla Dzieci „Nad Jeziorem” organizuje IV Wojewódzki Przegląd Solistów i Zespołów Muzycznych dla Wychowanków Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych. Kino „Grunwald”.

11 XI Uroczyste obchody Narodowego Święta Niepodległości. Gimnazjum, godz. 16:00, wstęp wolny (szczegółowy program na 12 str.).

XI Wieczór teatralny „Jesienna zaduma” z udziałem olsztyńskich teatrów. Kino „Grunwald”

29 XI Dyskoteka Andrzejkowa dla młodzieży szkolnej. Dom Kultury, godz. 18:00-22:00, bil. 5 zł

ZAPRASZAMY DO DOMU KULTURY

ZAJĘCIA

TERMIN

INSTRUKTOR

KOŁO PLASTYCZNE	CZWARTEK, GODZ. 15:30	KATARZYNA WALUK
KOŁO RZEŹBIARSKIE	ŚRODA, GODZ. 15:00	CZESŁAW MINKIEWICZ
DZIECIĘCY ZESPÓŁ TANECZNY	ŚRODA, GODZ. 15:00	
STUDIO WOKALNE PANI MARII	WTOREK, GODZ. 15:00 gimnazjum, sala nr 134	MARIANNA KUCIŃSKA
SZKOŁA GRY NA GITARZE	PN. WT. CZW. PT. GODZ. 15:00	WIESŁAW GĄSIOROWSKI
SZKÓŁKA PERKUSYJNA	PN. WT. ŚR. GODZ. 15:00	ZBIGNIEW CHRZANOWSKI
ZAJĘCIA TEATRALNE	PONIEDZIAŁEK, GODZ. 16:00 kino „Grunwald”	JUSTYNA DĄBROWSKA
AEROBIK, ZUMBA, FITNESS	PN. WT. CZW. GODZ. 18:00	AGNIESZKA JARUSZEWICZ
YOGA	SOBOTA, GODZ. 10:00	AGNIESZKA JARUSZEWICZ

zapisy codziennie w Domu Kultury lub bezpośrednio przed zajęciami

„Tradycje polskie źródłem inspiracji twórczych”



Wspomnienia

Moje pierwsze spotkanie z Olsztynkiem (część 3)



W sobotnie popołudnia chętnie kibicowaliśmy miejscowej drużynie futbolowej „Olimpia” podczas meczów rozgrywanych na wypełnionych publicznością stadionie. Drużyna była bardzo zdyscyplinowana i ambitna. Punktualnie wchodziła marszowym krokiem na murawę boiska w wyrównanym dwusereg, z trenerem na czele. Bramkarzem był szczupły blondynek o nazwisku Undrunas, w wypłowiałym brązowym dresie i wyblakłej, przypominającej studencką, czapce na głowie. Mecze przebiegały kulturalnie, ze skrupulatnym przestrzeganiem zasad gry. Każdy zawodnik pragnął wykazać swą sprawność fizyczną i umiejętności piłkarskie wiedząc, że wszyscy obserwujący go kibice należą do osób znajomych i bliskich.

Pewnego razu, w mglisty, wilgotny dzień późniejszej jesieni doszło do przykrego incydentu. Z Morąga przybyła drużyna gości, która od samego początku zachowywała się rażąco agresywnie. Gdy tylko sędzia gwizdkiem zasygnalizował początek meczu, zamiast gonitwy za piłką rozpoczęło się wzajemne kopanie w pośladki i inne części ciała, przeobrażające się w rękoczyn i przewracanie. Widząc to, publiczność gromadnie ruszyła, aby stanąć w obronie swojej drużyny. Osaczeni zewsząd przybysze zorientowali się w beznadziejności sytuacji i zaczęli w popłochu uciekać do stojącej obok szosy ciężarówka krytej brezentem. Posypały się za nimi kamienie i grudy ziemi. Po chwili pojazd z ukrytymi w nim morąskimi piłkarzami odjechał z głośnym warkotem. Kibice i zawodnicy, okazując w głośnych rozmowach gniewne przynęcenie po tak nieoczekiwanym, szybko rozegranym spotkaniu, z niezadowolaniem opuścili stadion.

Szczególnie trudne dla dojeżdżających do pracy, czy szkoły do Olsztyna były krótkie jesienne i zimowe dni. Trzeba było być na dworcu przed wschodem słońca, a wracało

się też po zapadnięciu ciemności. Wagony były zawsze wypełnione, młodzież, ustępując miejsca osobom starszym, musiała stać. Niekiedy, szczególnie w dni targowe, na korytarzach i przedziałach było tak ciasno, że nie było gdzie postawić nóg. Kobiety z wiosek, a także drobni handlowcy z Olsztynka wieźli na targ w Olsztynie pełne kosze jaj, naczynia wypełnione śmietaną, warzywa i owoce z ogródków. Aby zrobić więcej miejsca, stawiano to wysoko na półkach. Pewnego razu doszło z tego powodu do głośnego incydentu. Podczas gwałtownego hamowania, garnek przewrócił się i spadając z półki oblał gęstą śmietaną kilku naszych chłopców. Baba wrzaskliwie oskarżała ich o to, że trzymając się rękami znajdującego się wysoko uchwytu, nie okazując należytej ostrożności, ściągnęli stojące tam naczynie. Podczas jazdy zdarzały się też inne, humorystyczne sceny, przechodzące niekiedy w poważne spięcia. Codziennie w Gryźlinach wsiadała grupka młodych mężczyzn dojeżdżających do pracy. Ostentacyjnie demonstrowali swoją niemieckość głośnymi rozmowami w swym ojczystym języku, nawet śpiewem melodyjnych piosenek. Odnoszono się do tego z obojętnością, a nawet żartobliwą życzliwością, gdyż nikomu to nie przeszkadzało. Jednego dnia grupka ta, wsiadając w Olsztynie, lekko podchmielona piwem, jak zawsze głośno urozmaicała sobie jazdę powrotną. Spostrzegając, że nie podoba się to pewnym naburmuszonym osobom, też będącym pod wpływem alkoholu, jakby na przekór, w sposób wyraźnie wyzywający okazywała swoją zuchwałość. Gdy oburzeni tym, patriotycznie nastawieni przeciwnicy doradzali zaprzestania głośnych, niemieckich śpiewów, w odpowiedzi zabrzmiała marszowa, niemiecka pieśń. Wzburzeni przeciwnicy takiego zachowania zaciśnęli pięści i wstając z miejsc podeszli na bliską odległość

do Niemców i okazali gotowość do walki. Zapewne by do niej doszło gdyby pociąg nie zatrzymał się w Gryźlinach.

Ulubionym sposobem spędzania czasu po odrobieniu lekcji była gra w szachy. Rozkładaliśmy szachownicę w świetlicy i w dużym skupieniu rozgrywaliśmy partie. Wytrawnym szachistą okazał się nasz wychowawca- pan Mackiewicz. Z tak trudnym do pokonania przeciwnikiem odważali się podejmować walkę tylko niektórzy koledzy, naprawdę obeznani z tajnikami tego sportu. W napięciu śledziliśmy takie pojedynki, których jednak wychowawcy nie zawsze udawało się wygrywać. Często zachęcał chłopców do gry z nim, aby udzielić porad, jak należy stosować pewne sztuczki. Nieraz do świetlicy przychodziła żona pana Mackiewicza, ładna, energiczna kobieta. Zauważyliśmy jej niebывałą wrażliwość na najmniejsze przejawy nieporządku. Potulnie wykonywaliśmy jej uwagi i polecenia. Również koledzy z miasta odnosili się z szacunkiem do swojej byłej, bardzo wymagającej i dobrej nauczycielki matematyki, uczącej w miejscowej szkole podstawowej.

W pewną ciemną noc, pogrążeni w głębokim śnie, usłyszeliśmy głośne nawoływania, aby natychmiast wstać, ubrać się i wychodzić. Prerażeni, szybko narzuciliśmy na siebie niezbędną odzież, wybiegliśmy po schodach. Zaskoczył nas makabryczny widok- zupełnie niedaleko, na wprost bramy wyjściowej buchał wysoko ogromny, świetlisty płomień obejmujący cały budynek, w którym mieszkała rodzina ślusarza. Jego żona i córki ze łzami w oczach stały z dala od domu, obok niezbędnych rzeczy, które udało im się wynieść, a gospodarz, w kapciach i jesiennym płaszczu, jak opętany krążył wokół palącego się budynku. Cały trząsł się, a oświetlona blaskiem płomieni biała twarz wyrażała rozpaczliwy, niepowstrzymany lęk. My

też musieliśmy długo stać i patrzeć. Nie pozwolono nam wchodzić do sypialni, ze względu na możliwość zaproszenia ognia na drewnianym dachu zamku. Coraz dokuczliwsze stawało się przesycone nieznosnym dymem wilgotne powietrze późnej jesieni. Spaliśmy potem tylko kilka godzin, jak zwykle wstaliśmy o 5:30, aby rozpocząć nasz kolejny uczniowski dzień. Idąc na śniadanie, w opustoszałych ciemnościach zauważyliśmy postać ślusarza, nerwowo krzątającego się koło dymiącego jeszcze pogorzeliska. Potem niejednokrotnie widzieliśmy go na ulicach miasteczka. W jego zachowaniu i wyglądzie nadal był widoczny, nerwowy szok, doznany podczas tamtej nocy. Sprawiał wrażenie człowieka psychicznie nie zrównoważonego. Po kilku miesiącach dowiedzieliśmy się o jego samobójczej śmierci.

Po tym pożarze opuściliśmy obszerne pomieszczenia w zamku, przenosząc się do budynku obecnej przychodni. Z nastaniem chłódów, w dużych salach robiło się zimno, ponadto ubikacje znajdowały się na wietrznym i ciemnym dziedzińcu. Wielu chłopców zrezygnowało z nauki, inni znaleźli miejsce na stacji w Olsztynie. Ucieszyliśmy się możliwością zamieszkania razem z kolegami przy ulicy Chopina. Była tu na miejscu kuchnia i nie musieliśmy wieczorami, za tzw. potrzebą, wybiegać na dwór. Kierownictwo bursy przejęła pani Irena Nowojczyk (obecnie Plucińska), młoda wówczas, kruczowłosa dziewczyna. Pieczołowicie dbała o nasze dobre wyżywienie, ciepło w sypialniach, ale też o należną dyscyplinę. W tamtych latach żywność była dość droga i trudno dostępna, szczególnie mięso. Zaopatrzeniowcem, a zarazem woźnym był starszy pan, który pchając przed sobą dwukółkowy wózek wyruszał rano do wybranych sklepów. Wracał z ładunkiem chleba, kaszy, masła i margaryny, cukru i wielu innych produktów. Nieraz pomagał mu w tym któryś z chłopców. Zima była ciężka i sprawiała znaczne kłopoty. Nierzadko, w czasie silnych wiatrów, w mieście zabrakło światła i wody. Pewnego razu, po wielkiej wichurze śnieżnej, od wczesnego wieczoru pogrążyliśmy się w długotrwałej ciemności. Rano nie było w czym się umyć, ani ugotować herbaty. W tej krytycznej sytuacji nie pojechaliśmy do szkoły, i żeby kucharki mogły przygotować obiad, silniejsi koledzy z wiadrami udali się na odległy dworzec kolejowy po wodę. Jedynie tam można było jej nabrać, bo kolej miała wówczas własną, dużą hydrofornię w budynku koło jeziora.

Piotr Kowal



DIETA WEGETARIAŃSKA

Jedną z istotnych cech charakteryzującą każdego z nas jest sposób odżywiania. Mocno upraszczając tę kwestię, można dokonać podziału na tych wszystkich, którzy zupełnie nie przywiązują wagi do tego co jedzą i kiedy oraz na tych, dla których jest to niezmiernie ważne. Koncentrując się na tej drugiej grupie i biorąc pod uwagę ogromną liczbę teorii dotyczących odpowiedniego odżywiania proponuję poznać jedną z nich. Wegetarianizm, bo o nim mowa, to

sposób odżywiania, który wyklucza jedzenie mięsa. Posiada on wiele różnych odmian, w tym dietę wegańską wykluczającą wszystkie pokarmy pochodzenia zwierzęcego, mleko i jaja, laktoowogetariańską, w której podstawą są wprawdzie produkty zbożowe, warzywa strączkowe i orzechy, ale można także jeść jaja, mleko i jego przetwory. Jeszcze bardziej łagodną odmianą wegetarianizmu (i tę właśnie polecam) jest semiwegetarianizm, który dodatkowo pozwala nam spożywać w ograniczonych ilościach ryby i drób.

Współczesna wiedza o żywieniu pozwala twierdzić, że dieta wegetariańska w swojej czystej formie nie należy do całkowicie bezpiecznych, a jej stosowanie ma zarówno zalety jak i wady. Natomiast polecana przeze mnie dieta semiwegetariańska to dieta zdecydowanie zdrowa. Badania naukowe wykazały, że w porównaniu do osób odżywiających się tradycyjnie u vegetarian znacznie rzadziej występuje nadwaga i otyłość, nadciśnienie, rak płuc, choroba wieńcowa, cukrzyca typu II, kamica pęcherzyka żółciowego, choroba niedokrwienna serca oraz zaparcia. Osoby wybierające wegetariański sposób żywienia są często bardziej aktywne fizycznie, rezygnują też ze wszelkiego rodzaju używek: papierosów, alkoholu, kawy i mocnej herbaty. Niektóre badania sugerują także, że wegetarianie są mniej narażeni na występowanie nowotworów piersi u kobiet i nowotworów jelita grubego a także kamicy nerkowej. Zdecydowanie zaletą diety wegetariańskiej jest duża ilość spożywanych warzyw i owoców, produktów zbożowych oraz tłuszczów roślinnych, przez co dostarczamy naszemu organizmowi dużych ilości witaminy C i innych witamin rozpuszczalnych w wodzie oraz błonnika pokarmowego natomiast zdecydowanie mniej soli kuchennej i cukrów prostych. Dietę tę cechuje też korzystniejszy profil lipidowy niż u osób żywiących się tradycyjnie, mniejsza zawartość szkodliwych dla naszego organizmu nasyconych kwasów tłuszczowych i cholesterolu, a większa nienasyconych kwasów tłuszczowych. Pomimo wielu zalet, musimy mieć świadomość, że stosowanie najbardziej radykalnych form wegetarianizmu może prowadzić do pewnych niedoborów składników pokarmowych. Dlatego właśnie semiwegetarianizm jest najbardziej bezpieczną odmianą wegetarianizmu. Dieta wegetariańska, oprócz wszystkich innych, ma także tę niewątpliwą zaletę, że cechuje się wielką różnorodnością spożywanych pokarmów - warzywa, owoce, produkty zbożowe, a w diecie semiwegetariańskiej ograniczone wprawdzie ilości, ale jednak ryby, i drobiu, powodują że nigdy nie jest nudna i choćby dlatego może stać się naszą dietą na całe życie.

Ewa Łagowska - Okołowicz

OWSIANKA BEZ GOTOWANIA

3 łyżki płatków owsianych,
2 łyżki płatków sojowych,
1 łyżka płatków migdałowych,
150 ml naturalnego jogurtu,
Wiśnie, maliny, truskawki, jagody.

Płatki zalać jogurtem i odstawić na całą noc. Rano dodać owoce.

MIX SURÓWKOWY

1 kawałek białej kapusty,
1 garść kiszzonej kapusty,
1 cebula,
6 rzodkiewek,
1 pęczek rzodkiewek,
1 marchewka,
1 jabłko,
1 pęczek szczypioru,
olej, cukier, sól, pieprz,
sok z cytryny.

Kapustę białą drobno, pokroić, posolić i odstawić. Cebulę posiekać, kapustę kiszoną drobno pokroić. Marchew, rzodkiewki i jabłko ze skórką zetrzeć na tarce jarzynowej. Wszystko razem wymieszać. Doprawić olejem, pieprzem, sokiem z cytryny. Na koniec dodać posiekany szczypior.

KORECZKI Z OLIWKĄ

1 op. sera feta,
1 op. oliwek nadziewanych czosnkiem,
pomidorki koktajlowe,
majonez, jogurt, czosnek.

Ser pokroić w kostkę,

na każdej kostce położyć pomidorek, oliwkę i przebić wykałaczką. Majonez, pół na pół z jogurtem, połączyć z utartym z solą czosnkiem. Polać sosem koreczki.

WEGETARIAŃSKA OGÓRKOWA

6 ogórków kiszonych,
1 duża marchewka,
1 średnia pietruszka,
kawałek selera,
3 ząbki czosnku,
2 liście laurowe,
3 ziela angielskie,
8 ziarenek pieprzu,
200 ml śmietany.

Warzywa obrać i razem z ogórkami zetrzeć na tarce. Przełożyć do garnka, wlać 2 litry wody i dodać cienko pokrojony czosnek. Gotować około 1/2 godziny, dodać śmietanę i świeżo zmielony pieprz. Podawać z ziemniakami lub ryżem.

KOTLETY GRZYBOWE

0,5 kilograma gotowanych grzybów,
1 jajko,
bułka tarta,
natka pietruszki,
sól, pieprz.

Grzyby zemieć, dodać jajko, bułkę tartą, posiekaną natkę, pieprz i sól. Formować niewielkie kotleciki, obtoczyć w bułce tartej i smażyć na oleju na złoto.

ZAPIEKANKA Z CUKINIĄ Z ZIEMIAKAMI

1 średnia cukinia,
4 średnie ziemniaki,
1 cebula,
½ szklanki bułki tartej,

¼ szklanki oliwy,
sól, pieprz, słodka papryka.

Warzywa obrać, ziemniaki i cukinię pokroić w większą kostkę, a cebulę w drobną. Ziemniaki podgotować krótko w osolonej wodzie. W naczyniu żaroodpornym wymieszać cukinię, ziemniaki i cebulę. Przyprawić solą, pieprzem i słodką papryką. Wlać olej połączony z bułką tartą. Wszystko wymieszać i piec godzinę w 200 stopniach, w trakcie pieczenia potrawę przemieszać.

PAPRYKI FASZEROWANE

5-6 średnich papryk,
20 dkg ryżu,
20 dkg mielonego mięsa z indyka,
1 duża cebula,
3 łyżki oleju,
1 puszka drobnej fasoli w sosie pomidorowym,
½ pęczka pietruszki,
2 łyżki masła,
½ szklanki słodkiej śmietany,
3 łyżki przecieru pomidorowego,
2 ¼ szklanki wody,
pieprz, sól, słodka papryka.

Papryki umyć, ściąć wierzchy i usunąć gniazda nasienne. Cebulę drobno posiekać i zeszklić na oliwie. Wsypać ryż i smażyć 5 minut, dodać fasolkę razem z zalewą i natkę pietruszki. Zalać 2 szklankami wody i dusić, aż ryż wchłonie cały płyn. Oddzielnie podsmażyć mięso, połączyć z ryżem, doprawić solą, pieprzem i papryką. Kiedy przestygnie, nadziać farszem papryki.

W płaskim garnku roztopić masło, dodać koncentrat i ¼ szklanki wody. Włożyć faszerowane papryki i dusić około 20 minut. Na koniec dodać do powstałego sosu śmietankę.

CIASTO KAKAOWE BEZ JAJKA

1 szklanka cukru,
1,5 szklanki mąki,
5 łyżek oleju,
250 ml wody,
1 łyżka octu,
1 łyżeczka sody,
3 łyżki kakao,
olejek waniliowy.

Wymieszać składniki suche, a następnie połączyć je z mokrymi. Blaszkę wyłożyć papierem do pieczenia, wlać na nią ciasto i piec w 170 stopniach około 50 minut.

DOMOWA CZEKOLADA

1,5 szklanki cukru,
0,5 szklanki mleka,
1 kostka masła,
2 szklanki mleka w proszku,
4 łyżki kakao,
bakalie, pokruszone herbatniki, ryż preparowany.

Cukier, mleko, masło gotować 15 minut, ciągle mieszając. Jak przestygnie, dodać mleko w proszku, kakao i dokładnie mikserem wymieszać. Dodać bakalie i inne dodatki. Wylać na blaszkę wyłożoną folią aluminiową lub papierem do pieczenia i włożyć do lodówki do zastygnięcia.

Smacznego!

Pamięć o Bitwie pod Tannenbergiem powinna jednoczyć!

Stanowczo nie zgadzam się z przeciwnikami zamiaru utworzenia w okolicach Olsztyńska Parku Historii i Pamięci. Tego miejsca nie należy jednak utożsamiać ze sławieniem Paula Von Hindenburga i oręża niemieckiego. Zresztą, nie byłoby do tego racjonalnych powodów. Feldmarszałek Hindenburg, jako głównodowodzący wojskami niemieckimi i mający duży wpływ na cesarza, tak naprawdę nie zasługiwał na wzniesienie mauzoleum na jego cześć. Wśród samych Niemców, bliżej go znających, miał opinię osoby o miernych walorach umysłu, ospalej i powierzchownie obeznanej ze sztuką dowodzenia. Podczas walk w sierpniu 1914r. był on tylko figurantem w sztabie operacji obronnej, w którym główną rolę odegrał utalentowany dowódca gen. Ludendorff, nazywany mózgiem całej bitwy pod Tannenbergiem, zwycięskiej dla Niemców. Tworzenie kultu powołanego przez cesarza głównego wodza armii, rzekomo nieomylnego, było potrzebne A. Hitlerowi dla umocnienia w III Rzeszy władzy autorytaryjnej przekazanej mu przez prawowitego władcę, zasłużonego dla narodu. Wielkim błędem jest więc mylenie pamięci o jednej z najkrwawszych bitew początkowego okresu I Wojny Światowej, która pochłonęła dziesiątki tysięcy ofiar z Mauzoleum Hindenburga, w rzeczywistości cynicznego wymysłu nazistów, zrealizowanego ogromnym nakładem sił, jako ważne go elementu propagandy hitlerowskiej. Głównym celem było tu wpajanie Niemcom obłędnej ideologii przemocy, zaborczości i pogardy do innych narodów, w myśl której wyższa rasa germańska powinna zapanować nad światem. Wymownym symbolem tego był umieszczony przed wejściem posąg wszechmocnego lwa dzierżącego w swej łapie kulę ziemską. Stanowił on jakby ilustrację do słów śpiewanej wówczas przez hitlerowców programowej pieśni: „Dzisiaj należą do nas Niemcy, a jutro cały świat”. Pani Stanisława Ziątek niesłusznie też odradza łączenie pamięci o bitwie pod Tannenbergiem z pamięcią o Stalagu IB. Miejsce tej masowej kaźni wybrano bowiem nieprzypadkowo - obok monumentalnej budowli sławiącej zwycięstwo oręża niemieckiego. Jak słyszałem od osób zwiedzających ten obiekt, wycieczkowiczów celowo wyprowadzano na wieże, skąd bez

prawa fotografowania, mogli zobaczyć obóz niewolników-podludzi. Właśnie w tym zestawieniu przejawiała się groza zapowiadanej przyszłości po odniesieniu ostatecznego zwycięstwa, osiągniętego przez godnych germańskich następców wielkiego Paula von Hindenburga. Bardzo wymowne jest wysadzenie w powietrze poświęconego mu mauzoleum niemieckimi rękoma, z przyzwolenia czy rozkazu przywódców III Rzeszy, w obliczu zbliżającej się niechlubnej klęski na początku 1945r. Wydaje się, iż zaważyło tu zrozumienie kompromitującego znaczenia tego miejsca dla całego systemu kłamliwych mitów o germańskiej wyższości i potędze. Mało zasadne wydają się opinie jakoby kierowano się obawą przed profanacją, gdyż po wywiezieniu szczątków feldmarszałka i jego żony nie było tam co zbezczyć.

Znaczenie propagandowe miało też traktowanie umownie nazywanej bitwy pod Tannenbergiem jako rzekomego zwycięskiego za klęskę poniesioną ponad 500 lat temu pod Grunwaldem. Nazwę wybrano identyczną (Grunwald - /niem./ Tannenberg), chociaż, tak naprawdę, w 1914 roku działania bojowe obejmowały rozległe tereny ciągnące się od Gąbina do paręset kilometrów odległego Działdowa. Trudno nawet dociec, czy ich rozstrzygnięcie miało miejsce akurat pod Tannenbergiem, kiedy to wojska carskie były w odwrocie. Bitwa ta nie była aż tak wielkim świadectwem mocy zwycięskiego niemieckiego ducha bojowego, bowiem nie wywarła większego wpływu na dalsze losy wojny, w której Niemcy poniosły klęskę. Należy dodać, że ówczesni carscy stratedzy kierując się widocznie niepohamowaną żądzą poszerzenia granic wielko-rosyjskiego imperium, a nie zdrowym rozsądkiem, pochopnie skierowali liczne, ale słabo uzbrojone i źle dowodzone armie w głąb obcego terytorium, niedogodnego dla działań kawalerii ze względu na lesisto-pagórkowaty charakter. Rosyjskie oddziały, często głodne, pozbawione niezbędnego zaopatrzenia, środków transportu i łączności, rozczłonkowane i nękane przez wroga, wkrótce stały się dogodnym celem dla zmierzających ze wszystkich stron wojsk niemieckich, lepiej uzbrojonych, władających rozwinętą siecią kolei i wsparciem własnego zaplecza. Podani cara skazani byli na pokonywa-

nie dziesiątek kilometrów pieszo, często kilka dni bez jedzenia. Nic też dziwnego, że nierzadkie były przypadki odmawiania przez dowódców liniowych wykonywania płynących z góry rozkazów nakazujących działania zaczepne. Wyczerpani żołdaci masowo ginęli od kul broni maszynowej rozstawionej przez przeciwnika na dogodnych pozycjach, na pagórkach i wzniesieniach. Niejednokrotnie, niespodziewanie osaczeni, stawiali też zaciekły opór, zadając wrogowi dotkliwe ciosy. Po obu stronach straty ludzkie musiały być znaczne. Z wielkim rozmachem kultywowany kult chwały niezwyciężonego oręża germańskiego, czego symbolem było Mauzoleum Hindenburga, opierał się na spreparowanym zakłamaniu. W końcowym rezultacie doprowadził on cały naród niemiecki do wielkiego nieszczęścia, które szczególnie dotknęło ludność Prus Wschodnich w straszliwych warunkach zmuszoną porzucić swoje ojczyste strony. Z tego powodu obecne i przyszłe pokolenia Niemców nie powinny odczuwać potrzeby otaczania tego miejsca czcią. Należy im je zachować w pamięci jako pompatyczny relikwiarz mrocznych czasów hitlerizmu, służący zbrodniczej ideologii, która zapisała się w dziejach ich kraju jako najbardziej haniebna, a zarazem tragiczna karta.

Należy jednak zachować trwałą pamięć o wielotysięcznych ofiarach rozegranego w sierpniu i wrześniu na terenie Warmii i Mazur krwawego starcia zbrojnego między wojskami ekspansywnego imperium rosyjskiego i równie zaborczych Niemiec. Umownie nazywane Bitwą pod Tannenbergiem, w istocie miało charakter wielonarodowościowy, gdyż byli weń wciągnięci i ginęli ludzie różnych nacji. W przedrewolucyjnej armii carskiej rdzenni Rosjanie stanowili nie więcej jak 33%, pozostałą część żołdatów dostarczały narody zawładnięte przez to despotyczne państwo. Trzeba też pamiętać, że po obu stronach tego konfliktu traciło życie liczni Polacy z Prus Wschodnich, Pomorza i innych ziem zaboru pruskiego. Ich śmiertelnymi wrogami stali się polscy rodacy z Wileńszczyzny, ziem dawnej Rzeczypospolitej znajdujących się pod panowaniem rosyjskim.

W dzieło tworzenia Parku Pamięci należy też włączyć Rosjan, dla których pamiętna Bitwa pod Tannenbergiem pozostawiła bolesną ranę w postaci ponad 30 tys. zabitych żołnierzy i 92 tys. wziętych do niewoli. Dotychczas podawane statystyki, nie wiadomo dlaczego, nie podają równie znacznej liczby rannych. A oni to - okaleczeni, często niezdolni do samodzielnego życia, pozostali na obcej, nieprzyjemnej im ziemi, doznali najwięcej cierpień. Ludzkie straty po stronie niemieckiej były niewiele mniejsze. Biorąc pod uwagę następujące w późniejszym czasie zgony rannych jeńców rosyjskich,

pozbawionych należytej opieki lekarskiej, ogólna liczba śmiertelnych ofiar tej tragedii może sięgać 100 tysięcy.

Wydarzenie to należy więc potraktować jako wielkie nieszczęście początku XX wieku w naszej części Europy. W kultywowaniu pamięci o nim nie może być żadnych przejawów heroizacji jakiegokolwiek strony, chociaż Niemcom, zgodnie z prawdą, nie można odmawiać prawa do określania swoich żołnierzy jako obrońców ojczyzny. Pamięć o Bitwie pod Tannenbergiem ma być ostrzeżeniem, aby podobne zło już nigdy w przyszłości nie powtórzyło się, uwrażliwić na wszelkie przejawy zaborczego militarizmu, przemocy i pychy narodowej. Temu celowi powinien głównie służyć Park Pamięci, słusznie umiejscowiony w obrębie Olsztyńska, gdzie w sierpniu 1914 roku rozegrały się najkrwawsze walki, a miasto zostało doszczętnie spalone. Wzorem tu jest upamiętnienie, zarówno przez Francję jak i Niemcy, krwawych zmagających między armiami obu narodów rozegranych w 1916 roku pod Verdun. Znajduje się tam, licznie odwiedzane przez wycieczki z obu krajów, muzeum bitwy, a rozległy cmentarz, kryjący 700 tys. poległych, otoczony jest pieczołowitą troską. Kultywowanie pamięci o tym miejscu śmiercionośnego wzajemnego konfliktu służy teraz tworzeniu mądrej refleksji o nie zawsze rozsądnej przeszłości, budowaniu atmosfery francusko-niemieckiego zaufania i przyjaźni, a nie rozniecaniu antagonizmów lat minionych.

Już teraz warto pomyśleć o godnym uczczeniu zbliżającej się setnej rocznicy Bitwy pod Tannenbergiem przypadającej w 2014 roku. W tym celu należałoby oczywiście nawiązać aktywną współpracę ze stroną niemiecką, a także z obwodem kaliningradzkim. Przy pomocy tych naszych najbliższych sąsiadów, zainteresowanych problemem, można by zorganizować wystawę fotografii, obrazów i innych pamiątek o tym wydarzeniu historycznym. Wystawie mogłaby towarzyszyć konferencja naukowa z udziałem historyków z Polski, Niemiec i Rosji. Zapewne z tej okazji do Olsztyńska zjechałyby liczne wycieczki zagraniczne. Przedsiewzięcie to stałoby się pierwszym poważnym krokiem w kierunku pomyślnego zrealizowania planu utworzenia Parku Pamięci o Bitwie pod Tannenbergiem. Obok niego konieczne powinno też powstać muzeum poświęcone Stalagowi Hohenstein II. W znacznym stopniu ożywiłoby to ruch turystyczny przynoszący w przyszłości wymierne korzyści finansowe. Inicjatorów tak pomyślnych, ważnych i aktualnych przedsięwzięć, w żadnym przypadku nie ma podstaw podejrzewać o zamiary „sprzedawania się za przysłowiowe skarbinki”, jak to sarkastycznie określa Pani Stanisława Ziątek.

Piotr Kowal

Sprzedam

Ogłoszenia drobne

- Działkę budowlaną o pow. 630 m² (w Olsztynku przy ul. Agrestowej) z projektem budowlanym i aktualnym pozwoleniem na budowę. Tel. 502 844 812
- Działki pod zabudowę przy Olsztynku. Tel. 787 342 344
- Kuchnię elektryczną Mastercook KC 247B Plus. Nowa, nieużywana. Tel. 517 055 554
- Wózek dziecięcy wielofunkcyjny. (Firmy Balerina). Kolor szaro-czerwony. W bardzo dobrym stanie. Cena do uzgodnienia. Tel. 514 902 092

Bezpłatne ogłoszenia drobne przyjmowane są w biurze redakcji (MDK w Olsztynku, ul. Chopina 29, w godz. 8.00-18.00)

DO WYNAJĘCIA

Dom jednorodzinny, wolnostojący w atrakcyjnej okolicy (215,15 m²) w Olsztynku. Dom ocieplony, nowe okna, 2 kondygnacje z podpiwniczeniem, garaż w budynku 30 m². W domu znajdują się pokoje, 2 łazienki, kuchnia z jadalnią, salon z kominkiem. Bardzo dobra lokalizacja (ok. 27 km do Olsztyna), wokół pełna infrastruktura: wodna, kanalizacyjna, CO. Ładnie zagospodarowane podwórze, działka ogrodzona. Dom doskonały do wynajęcia i zamieszkania, z możliwością zakupu nieruchomości.



Koszt wynajmu: 600 zł miesięcznie + opłaty
Tel. Kontaktowy: 512 153 783

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

K.M. Zakrzewscy
rok założenia 1999

ul. Mickiewicza 13, 11-015 Olsztyn

tel. 0 89 519 34 10,
kom. 0 604 051 513 (całodobowy)

całodobowy przewóz zmarłych

Nasze wieloletnie doświadczenie pomoże godnie pochować bliskich.

- odbiór zmarłego z miejsca zgonu, przygotowanie zmarłego do pogrzebu
- obsługa uroczystości pogrzebowej, transport miejscowy i zamiejscowy
- transport zmarłego z zagranicy i za granicę, oraz załatwienie wszystkich formalności związanych z ich sprowadzeniem
- posiadamy w sprzedaży trumny, krzyże, tabliczki, wieńce, odzież dla zmarłych
- omówienie oferowanych usług w domu klienta
- kredytowanie pogrzebu
- leżanka klimatyzowana (zimne łóżko) przechowywanie zmarłego w domu
- kremacja (spopielenie)

Krzyżówka nr 183

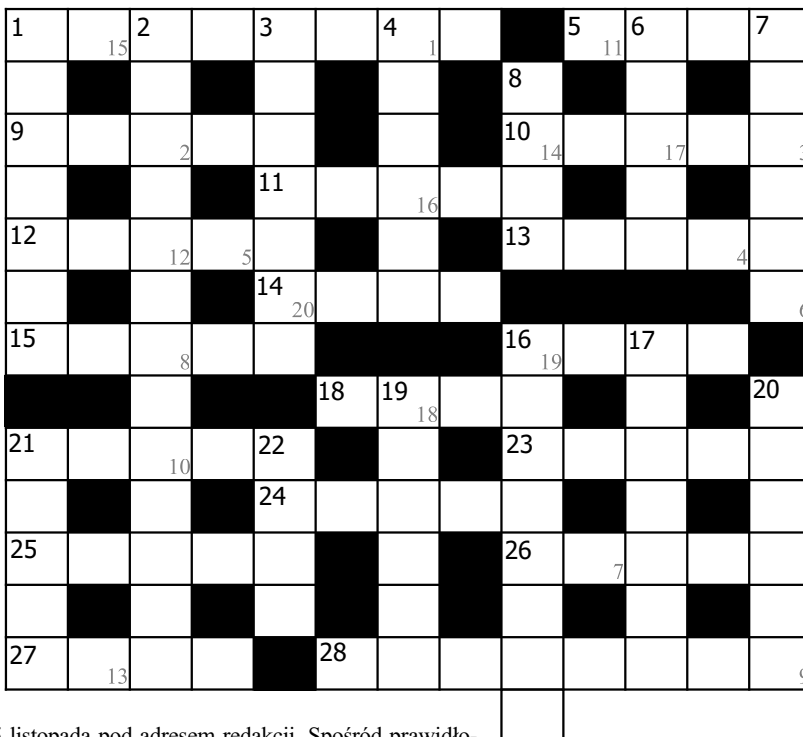
Poziomo:

1) niezdrowa, 5) szkic na próbę, 9) trójka bez sternika, 10) testament pisowca, 11) do wróżenia z, 12) gwałtowny, z petem, 13) nad panem, 14) zranienie ptaka, 15) rozmowa z gadem, 16) część kraty, 18) przed zimą, 21) tłuszczu w dziczyźnie, 23) limit do przebrania, 24) dziadowskie, 25) brak pieniędzy, 26) za wysoką bramą, 27) koń z bajki, 28) Kajfasz lub Annasz.

Pionowo:

1) strój wawelski, 2) z jajkiem, 3) kocha się w kinie, 4) ptak wyjątkowy, 6) wkrótce będzie wisiał, 7) czas teraźniejszy, 8) naszyjnik, 16) czuje i wierzy, 17) drzewo dla psa, 19) większa połowa, 20) nie herbatnik, 21) kobietka, 22) śmierć na mazurach.

Krzyżówka sponsorowana przez



Rozwiązania prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych do 15 listopada pod adresem redakcji. Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy nagrodę - obiad dla 2 osób w Restauracji Ziarnia (ul. Mrongowiusza 29, Olsztyn). Prawidłowym rozwiązaniem ostatniej krzyżówki było hasło: „Co głupiemu po rozumie”. Nagrodę wylosowała Joanna Józłowicz z Olsztyna.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Biuletyn redaguje zespół w składzie: Wydawca - MDK, redaktor wydania - Katarzyna Waluk, **redaktorzy:** Wiesław Gąsiorowski, Tomasz Kurs, Bogumił Kuźniewski, Paweł Rogowski (skład komputerowy, zdjęcia), Janusz Dęga (zdjęcia), Cezary Długowski (rysunki), Henryka Żebrowska, Zygmunt Puszczewicz, Kazimierz Czesław Bandzwołek, Ewa Okołowicz-Łagowska, Robert Waraksa, Justyna Dąbrowska. Adres redakcji: 11-015 Olsztyn, ul. Chopina 29, MDK, tel. 89 519-22-01, woj. warmińsko-mazurskie. Zgłoszenia reklam w siedzibie redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiestacji tekstów i listów oraz nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i artykułów sponsorowanych. Miesięcznik zrzeszony jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie. e-mail: alboolshtyne@wp.pl. Materiałów nie zamawianych redakcja nie zwraca.

foto usługi

tel. 502 50 90 44

- zdjęcia do dokumentów (D0, P), Legitymacja),
- śluby, chrzty, komunie oraz inne imprezy,
- rodzinne / okolicznościowe,
- imprezy towarzyskie,
- realizacja innych usług fotograficznych.

- portfolio,
- sesje fotograficzne,
- obróbka cyfrowa zdjęć,
- skanowanie zdjęć i dokumentów,
- wykonywanie fotoksiążek,

Zapraszamy

ul. Kościuszki 4 box 2

w godz. 9:00 – 17:00 (wt. – cz.), w sobotę 9:00 – 14:00

TARGOWISKO MIEJSKIE w OLSZTYNKU

PRZEWOZY PASAŻERSKIE

PRZEWOZY TAKSÓWKOWE

WYNAJEM BUSÓW (9 i 23-osobowych)

Oferujemy:

- przewozy turystyczne,
- przewozy dzieci i młodzieży szkolnej
- przewozy na/z lotniska

Obsługujemy:

- konferencje
- wesela
- wyjazdy integracyjne
- pielgrzymki

F.H.U. ITER BUS

ANDRZEJ ARGALSKI

tel. 601 92 13 15

e-mail: andrzejargalski@wp.pl

**Takiej imprezy nigdy nie będzie
więc kierujemy do Was orędzie.
Przybывajcie zatem wszyscy masowo.
Będzie głośno, tłoczno i wesoło**

**na Balu Sylwestrowym 2012/2013
w Karczmie Świętojańskiej**



*Zabawiał będzie zespół Młode Wilki.
Zapraszamy 31.12.2012r. na godz. 20:00
Tel. kontaktowy 89 519 20 05
kom. 504 497 890*

W ofercie: wycieczki, posiłki regeneracyjne, catering, wesela, komunie, stypy, bale karnawałowe, bankiety i inne imprezy okolicznościowe www.karczmaswietojańska.pl

Świętojańska Karczma 1, 11-015 Olsztynek, 4 km od Olsztynka w stronę Gdańska, trasa E7

SPRZĘT RTV, SAT, AGD, KOMPUTERY

AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY



TELEWIZJA NOWEJ GENERACJI N

**POSTAW NA JAKOŚĆ
- PRZEJDŹ DO N**

tel/fax 519 29 50, 519 13 87, Olsztynek, ul. Krótka 2



NAPRAWA
- komputery, laptopy
- telewizory



TECHMARK



Ameryka 9A
11-015 Olsztynek

- ✓ mechanika pojazdowa w pełnym zakresie
- ✓ naprawa aut powypadkowych
- ✓ diagnostyka komputerowa
- ✓ blacharstwo-lakiernictwo
- ✓ konkurencyjne ceny
- ✓ szybki termin realizacji



Świadczymy także usługi w zakresie:

- ✓ sprzedaż i serwis wózków widłowych,
- ✓ przyciemnianie szyb,
- ✓ zakuwanie węży hydraulicznych



WARSZTAT 519-111-163, 519-111-162

Olsztynek ul. Jana Pawła II 9
(blisko dworca PKP)

<http://informatyk.sklep.pl>
biuro@informatyk.sklep.pl
Sklep: (89) 333 000 7
Serwis: 603 64 00 11

Sklep i Serwis komputerowy **INFORMATYK**



Komputery o 30% tańsze niż w Olsztynie
Oprogramowanie i akcesoria
Serwis sprzętu na miejscu
Tanie ulepszenie sprzętu
Odzyskiwanie danych
Usuwanie wirusów
Kasy fiskalne



Partner programu INTEL® Technology Provider
Uczestnik programu Microsoft® Partner Network
Partner programu DELL® PartnerDirect



Microsoft
Partner Network



reklamy

 **flesz**
studio



Królikowo 6, 11-015 Olsztynek

TOMEK: 605 327 849

ANDRZEJ: 510 087 555

banery, konstrukcje, litery przestrzenne, kasetony świetlne
reklamy wolnostojące, reklamy na samochodach
gadżety reklamowe, nadruki na odzieży,
plakaty, ulotki, wizytówki

oklejanie witryn sklepowych, projekty graficzne, strony www

www.fleszstudio.net

